DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Środa, 2 sierpnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 210 (1704)

B. doradca polityczny Li Syn-Mana demaskuje agresorów amerykańskich

PEKIN (PAP) Wychodzący w Phenian dziennik „Mindżu Czoson" zamieścił artykuł b. doradcy politycznego Li Syn-Mana, Mun Hak-Wona, który ujawnia kulisy amerykańskich przygotowań do agresji w Korei.

Mun Hak-Won stwierdza, że Dulles przybył w czerwcu do Korei Południowej specjalnie w tym celu, aby zorientować się w sytuacji i udzielić Li Syn-Manowi rozkazu rozpoczęcia bratobójczej wojny. Dulles — pisze autor artykułu — przybył do Korei na specjalne zaproszenie Li Syn-Mana, który pragnął przy tej okazji omówić z Dullesem sprawę rozpoczęcia wojny domowej. Na naradzie wyższych wojskowych amerykańskich w Tokio omawiano przede wszystkim sprawę terminu i metod prowadzenia wojny w Korei oraz sprawę zalegalizowania okupacji Formozy.

Według planu Mac Arthura wojska amerykańskie miały do końca lipca zająć Formozę. W tym celu konieczne było rozpętanie wojny bratobójczej w Korei, która mogłaby się stać pretekstem do okupowania Formozy.

Dlatego też wojna w Korei powinna była rozpocząć się w lipcu. Na naradzie w Tokio agresywny plan Mac Arthura został zatwierdzony.

W połowie czerwca — pisze dalej Mun Hak-Won — sytuacja w Korei Południowej była niezwykle ciężka, dlatego też Li Syn-Man postanowił osłonić swe polityczne niepowodzenia wojną bratobójczą.

Mac Arthur, podobnie jak i Truman, główną uwagę skoncentrował na 38 równoleżniku. W czerwcu Li Syn-Man codziennie posyłał Mac Arthurowi sprawo-

c. d. str. 2

Poważne straty amerykańskich wojsk interwencyjnych w walkach na Korei

PEKIN (PAP) Ogłoszony przez radio Phenian komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej z 30 lipca stwierdza, że wojska ludowe na wszystkich odcinkach frontu kontynuowały zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi.

Oddziały armii ludowej, nacierające w prowincji południowy Kyongsang, złamały opór wojsk amerykańskich i wyzwoliły miasto Anyi, biorąc wielu jeńców i zdobywając wiele sprzętu wojennego. Przeciwnik poniósł duże straty.

29 lipca 7 bombowców amerykańskich usiłowało dokonać nalotu na Phenian. Dzięki skutecznej akcji lotnictwa armii ludowej, bombowce amerykańskie zostały rozproszone, nie docierając do celu.

Po przełamaniu silnego oporu przeciwnika, oddziały armii ludowej całkowicie wyzwoliły miasto Konczhan. Przeszło 100 żołnierzy amerykańskich dostało się do niewoli. Armia ludowa wzięła znaczną zdobycz, m. in. 45 ciężarówek, 8 karabinów maszynowych, wiele karabinów ręcznych i innego sprzętu wojennego.

Na pozostałych odcinkach frontu szczególnych zmian nie zanotowano.

Przemówienie Palmiro Togliatti'ego Zadania KP Włoch w walce o uratowanie pokoju

RZYM (PAP). W teatrze „Adriano" odbyła się konferencja rzymskiego aktywu partii komunistycznej, na której sekretarz gen. partii — Palmiro Togliatti wygłosił referat, poświęcony omówieniu sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Konferencja zwołana została w związku z zakończeniem kampanii, mającej na celu doprowadzenie stanu liczebnego Komunistycznej Federacji Rzymu i prowincji rzymskiej do 100 tysięcy członków.

Togliatti podkreślił, że Komunistyczna Partia Włoch dowiodła w walce, do której prowadzenia została zmuszona, siły zwartości i słuszności swej linii politycznej. Stwierdzając, że obecna sytuacja Włoch znamionuje dojrzewanie elementów głębokiego kryzysu politycznego, Togliatti oświadczył, iż rząd włoski wykazał słabość i całkowitą niezdolność utrzymania pokoju i jedności narodu.

Rząd — ciągną dalej Togliatti — zabrania zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jak gdyby zarządzenia policyjne mogły przeszkodzić temu ważnemu krokowi naprzód w dziele uświadomienia sobie zadań walki o pokój, krokowi, którego naród włoski wraz ze wszystkimi innymi narodami ostatnio dokonał. Biorąc udział w światowej kampanii na rzecz poparcia Apelu Sztokholmskiego. Rząd zabrania mówić na wiecach publicznych o wydarzeniach w Korei, przyznając tym samym, że jego kłamliwa propaganda nie może się ostać w obliczu naszych argumentów. Rząd nazywa komunistów, socjalistów i tych wszystkich, którzy idą za nimi — „piątą kolumną" i grozi wydaniem nadzwyczajnych zarządzeń. Rząd oskarża nas o to, że nie chcemy, aby Włochy znajdowały się w szeregach agresywnego frontu antyradzieckiego. To prawda, nie chcemy tego i będziemy przeciwstawiać się temu wszystkimi siłami — oświadczył Togliatti wśród burzy oklasków. Ale my postępujemy i będziemy nadal tak postępować przede wszystkim dlatego, że nie chcemy klęski Włoch. Wiemy i ostrzegamy, że każdy, kto podniesie rękę na socjalistyczną część świata, poparzy się! (Oklaski).

Domagamy się od rządu, aby udzielił nam ściślej i jasnej odpowiedzi: czy zaciągnął on jakieś zobowiązania, na mocy których imperialiści amerykańscy w wypadku takiego lub innego konfliktu, bądź to w Azji, bądź w Europie, bądź też w innej części świata, będą mogli zająć i wykorzystywać dla swych zbrodniczych celów jakąś część naszego terytorium. Dopóki nie będziemy mieli dowodów, że tak nie jest, powinniśmy się przygotowywać do wypędzenia obcych najeźdźców! Powyższe słowa Togliatti'ego przyjęte zostały burzą oklasków.

Przeciwnik — ciągnął dalej Togliatti — zainteresowany jest w tym, aby przy pomocy wściekłej nagonki sprowokować komunistów i masy pracujące Włoch do ryzykownych kroków, do odosobnionej walki. Na te zbrodnicze próby powinniśmy odpowiedzieć uporczywą i spokojną pracą, mającą na celu zacieśnienie naszych więzów ze wszystkimi warstwami ludności, zwiększenie naszych wpływów na wszystkie grupy społeczne, aby rozumiały one, że pragniemy uratować pokój narodu i tym samym również ich własny pokój.

Pionierski ośrodek wakacyjny im. B. BIERUTA w NRD

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Rostocku, że pionierski ośrodek wakacyjny w miejscowości nadmorskiej Ahlbeck, który daje możność spędzenia wakacji tysiącowi pionierów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zach., został nazwany przez młodzież niemiecką imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Agencja ADN podkreśla, że w ten sposób młodzi pionierzy dają wyraz swym uczuciom przyjaźni wobec narodu polskiego.

„Wrocław - Korei"

WROCŁAW (PAP). W Hali Ludowej we Wrocławiu odbyła się zorganizowana przez Dyrekcję Polskiego Radia — wielka impreza artystyczna pod nazwą „Wrocław — Korei". W imprezie uczestniczyło ok. 30 tys. mieszkańców miasta.

Znani artyści wrocławscy bezinteresownie wzięli udział w imprezie, która dała dochód ok. jednego miliona zł. Pieniądze te złożono na fundusz pomocy ofiarom zbrodni amerykańskiej na Korei.

Największe trutowisko w Polsce



W górach powiatu kłodzkiego istnieje największe w Polsce trutowisko, założone przez Państwową Agronomię Rolną. Pszczelarze z całego kraju przysyłają tu swe matki-królowe, które zostają tu zapłodnione, składają czerwie, a następnie cały rój zostanie odesłany do właściciela. W ośrodku tym wychowuje się nowy gatunek polskiej pszczoły, która daje więcej miodu i wymaga mniej dokarmiania niż inne. Trutowisko jest czynne tylko w sezonie wiosenno-letnim.

Foto — Film Polski

Zakończenie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach

PRAGA (PAP). W Karlovych Varach zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmowy. W tym samym dniu ogłoszone zostało postanowienie jury o przyznaniu nagród filmom, wyświetlonym na Festiwalu.

Pierwsza nagroda przyznana została filmowi radzieckiemu „Upadek Berlina". „Nagroda pokoju" przyznana została również Zw. Radzieckiemu za film kolorowy „Spisek skazanych". „Nagroda pracy" również przypadła radzieckiemu przemysłowi filmowemu za kolorowy film „Kozacy kubańscy". „Nagroda walki o wolność" przyznana została Chinom Ludowym za film „Córki Chin". „Nagroda walki o postęp społeczny" przypadła Czechosłowacji za film „Zahartowani". Nagroda na najlepszą pracę reżyserską przyznana została reżyserowi radzieckiemu Pudowkinowi za film „Żukowski". Nagroda za najlepszy film kolorowy przypadła filmowi radzieckiemu „Odważni ludzie". Kompozytor radziecki Dunajewski nagrodzony został za najlepszą muzykę do filmu „Kozacy kubańscy".

Nagroda za najlepszy pełnometrażowy film dokumentarny przyznana została za film „Młody świat" radzieckim i węgierskim pracownikom filmowym. Najlepszym filmem naukowo-popularnym jury uznało radziecki film kolorowy „Opowieść lasu".

Wśród entuzjastycznch oklasków zebranych, przewodniczący jury prof. Brousil oznajmił, że najlepszym pełnometrażowym reportażem filmowym uznano film „Pieśń przyjaźni" stworzony przez reporterów filmowych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Nagrodę za najlepszy film krótkometrażowy przyznano francuskiemu filmowi dokumentalnemu pt. „Człowiek, którego najbardziej kochamy". Film ten świadczy o bezgranicznej miłości francuskich mas pracujących do wodza i nauczyciela ludów całego świata — Józefa Stalina.

*

Jury Festiwalu przyznało szereg dyplomów honorowych filmom i reżyserom. Dyplom honorowy przyznano za filmy „Rada bogów" (NRD) „Orzeł" (Bułgaria), „Dźwięczy dolina" (Rumunia), „Tama" (CSR) oraz za filmy „Dziwne zwycięstwo" (Leo Hurwitz, USA) i „Chleba naszego powszedniego" (amerykański reżyser E. Dmitruk uwięziony obecnie przez władze trumanowskie za działalność postępową).

Dyplomy honorowe przyznano także Związkowi Radzieckiemu, Czechosłowacji, Chińskiej Republice Ludowej, Polsce, Węgrom, Rumunii, Belgii i innym krajom za dokumentarne filmy krótkometrażowe.

W całym kraju trwają przygotowania do Og-polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). CZYNNY UDZIAŁ W PRZYGOTOWANIACH DO WOJEWÓDZKICH ZJAZDÓW OBROŃCÓW POKOJU I DO OGÓLNOPOLSKIEGO KONGRESU BIORĄ „TRÓJKI POKOJU", PRZEJAWIAJĄC DUŻO INICJATYWY I ZAPAŁU W PRACY. W MIASTACH, POWIATACH I GMINACH ODBYWAJĄ SIĘ MASOWE ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZE, PODSUMOWUJĄCE DOTYCHCZASOWĄ DZIAŁALNOŚĆ TERENOWYCH KOP.

W woj. śląskim prace przygotowawcze prowadzi 12 tys. „trójek pokoju". W licznych pogadankach i rozmowach indywidualnych z mieszkańcami miast i wsi, aktywiści ruchu obrońców pokoju wyjaśniają doniosłe znaczenie realizacji planu 6-letniego w walce o trwały pokój. Szczególnie ożywioną działalność przygotowawczą prowadzą robotnicy Katowic i Sosnowca oraz chłopi pow. lublinieckiego i pszczyńskiego.

Przy udziale przedstawicieli Woj. Kom. oraz przewodniczących i sekretarzy dzielnicowych KOP odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone przygotowaniom do akcji wyborczej na Ogólnokrajowy Kongres Obrońców Pokoju. Ze złożonych sprawozdań wynika, że prace przygotowawcze do wyborów delegatów na Kongres Pokoju są już na ukończeniu.

Wiele zakładowych i obwodowych KOP odbyło informacyjne zebrania przedwyborcze, które stały się jednocześnie manifestacją łódzkiego świata pracy pełnej solidarności z pokojową polityką Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przygotowania przedwyborcze aktywizują szerokie rzesze społeczeństwa łódzkiego w walce o trwały pokój.

Depesza Marszałka Polski do gen. Chu-Teh

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej, Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski przesłał do głównowodzącego chińskiej ludowej armii wyzwoleńczej gen. Chu-Teh następującą depeszę:

Głównodowodzący Chińskiej Ludowej Armii Wyzwoleńczej
gen. Chu-Teh.

Z okazji 23 rocznicy powstania bohaterskiej chińskiej ludowej armii wyzwoleńczej, przesyłam Panu w imieniu Wojska Polskiego najserdeczniejsze życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o utrwalenie ustroju sprawiedliwości społecznej i o wyzwolenie całego narodowego terytorium Chin Ludowych.

Minister obrony narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski.

Młodzież NRD pozdrawia młodzież polską

WARSZAWA (PAP). Liczne miejskie i fabryczne koła młodzieży, zorganizowanej w Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesłały do Zarządu Gł. ZMP listy z serdecznymi pozdrowieniami dla młodzieży Polski Ludowej.

Państwowe nagrody artystyczne dla literatów i plastyków

WARSZAWA (PAP). Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg listy przyznanych przez Prezydium Rady Ministrów nagród artystycznych na r. 1950.

III. W dziale muzyki:

Jedna nagroda I stopnia:

Zespołowi profesorskiemu, który przygotował kandydatów do IV międzynarodowego konkursu Im. Chopina, a w szczególności: Zbigniewowi Drzewieckiemu, Janowi Ekierowi, Janowi Hoffmanowi, Stanisławowi Szpinalskiemu, Henrykowi Sztompce, Margericie Trombini-Kazurowej, Bolesławowi Wójtowiczowi, Jerzemu Żurawlewowi.

Pięć nagród II stopnia:

1) Zespołowi Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego pod kierownictwem Teodora Ratkowskiego i Mikołaja Kopińskiego — za wprowadzenie nowego repertuaru i za upowszechnienie muzyki wśród najszerszych mas.

2) Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia pod kierownictwem Grzegorza Fitelberga i Witolda Rowickiego — za osiągnięcie wysokiego poziomu wykonawczego i propagandę muzyki polskiej za granicą i w kraju.

3) Halinie Czerny-Stefańskiej — za osiągnięcia artystyczne oraz za propagandę muzyki i pianistyki polskiej w kraju i za granicą.

4) Tadeuszowi Szeligowskiemu — za prace kompozytorskie chóralne, oparte o polską pieśń ludową, specjalnie za kantatę „Wesele lubelskie” oraz za balet „Paw i dziewczyna” i pieśń „Arion” do słów Puszkina.

5) Stanisławowi Wiechowiczowi — za prace chóralne, oparte na motywach ludowych, specjalnie za „Kantatę żniwną”.

Trzy nagrody III stopnia:

1) Grażynie Bacewiczównie — za koncert na orkiestrę smyczkową.

2) Alfredowi Gradsteinowi — za zapoczątkowanie akcji tworzenia pieśni masowej oraz za twórczość w tej dziedzinie, specjalnie za „Pieśń ZMP” i „Pieśń o Warszawie”.

3) Tomaszowi Kiesewetterowi — za prace kompozytorskie, oparte o pieśń ludową, specjalnie za II Suitę Polską i za II Symfonię.

IV. W dziale teatru:

Dwie nagrody I stopnia:

1) Ludwikowi Solskiemu — za całokształt działalności artystycznej.

2) Aleksandrowi Zelwerowiczowi — za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną.

Jedną nagrodę II stopnia:

Zespołowi artystów za wystawienie opery „Halka” Moniuszki w Państwowej Operze w Poznaniu, a mianowicie Leonowi Schillerowi — za inscenizację i reżyserię, Jerzemu Merunowiczowi — za reżyserię, i Janowi Kosińskiemu — za opracowanie plastyczne.

Dwie nagrody III stopnia:

1) Józefowi Radziszewskiemu — za osiągnięcie artystyczne w zakresie reżyserii i pracy z aktorem na terenie teatru amatorskiego.

2) Artystom Państwowego Teatru Kameralnego w Warszawie — za wystawienie sztuki Gergelego pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”, a w szczególności: Sewerynie Broniszównie — za rolę matki, Władysławowi Godikowi — za rolę Kovacsa, Mieczysławowi Mileckiemu — za rolę tytułową, Ludwikowi René — za reżyserię, Janowi Świderskiemu — za rolę majora, Aleksandrowi Żabczyńskiemu — za rolę komisarza policji.

V. W dziale kinematografii:

Dwie nagrody II stopnia:

1) Zespołowi twórczemu filmu „Czarci żleb”, a w szczególności: Tadeuszowi Kańskiemu — za realizację, Albertowi Forbertowi — za zdjęcia, Jerzemu Kawalerowiczowi — jako asystentowi reżysera, Kazimierzowi Sumerskiemu — jako asystentowi reżysera.

2) Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Szeroka droga”, a w szczególności: Jerzemu Bossakowi, Konstantemu Gordonowi, Karolowi Małcużyńskiemu, Bronisławowi Wiernikowi, Grażynie Woysznisowej, Olgierdowi Samucewiczowi.

Sześć nagród III stopnia:

1) Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Marchlewski”, a w szczególności: Ludwikowi Perskiemu — za realizację, Bronisławowi Krauze — za scenariusz, Ludmile Niekrasowej — za montaż.

2) Zespołowi twórczemu filmu „Dwie brygady”, a w szczególności: Eugeniuszowi Cekalskiemu — za realizację, Edwardowi Szusterowi i Krystynie Świnarskiej — za scenariusz i scenopis, Zygmuntowi Królowi — za kierownictwo produkcji, i Joannie Rojewskiej — za artystyczny montaż oraz zespołowi uczniów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w liczbie 12 osób — za współ realizację.

3) Władysławowi Forbertowi — za zdjęcia w filmach „List Górnika” i „Marchlewski” oraz za całokształt prac przy wydaniach Polskiej Kroniki Filmowej.

4) Aleksandrze Śląskiej — za kreację aktorską bohaterki filmu „Dom na pustkowiu”.

5) Tadeuszowi Szmidtowi — za kreację aktorską bohatera filmu „Czarci żleb”.

6) Stanisławowi Wohlowi — za zdjęcia w filmie „Dom na pustkowiu”.

VI. W dziale architektury:

Trzy nagrody I stopnia:

1) Zespołowi „Pracowni W-Z” — za prace nad Trasą W-Z i Mariensztatem: inż. arch. Józefowi Sigalinowi, inż. arch. Zygmuntowi Stępińskiemu, inż. arch. Janowi Knothe, inż. arch. Stanisławowi Jankowskiemu, inż. arch. Zbigniewowi Skibniewskiemu.

2) Inż. arch. prof. Bohdanowi Lachertowi — za projekt cmentarza Żołnierzy Radzieckich w Warszawie.

3) Inż. arch. prof. Janowi Zachwatowiczowi, inż. arch. prof. Piotrowi Biegańskiemu — za prace w dziedzinie konserwacji zabytków.

Dwie nagrody II stopnia:

1) Inż. arch. Stanisławowi Rychłowskiemu i inż. arch. Stanisławowi Bieńkuńskiemu — za kompleks gmachów PKPG.

2) Inż. arch. Stanisławowi Odyniec-Dobrowolskiemu, inż. arch. Janowi Bogusławskiemu i Henrykowi Grunwaldowi za prace nad zaprojektowaniem i wykonaniem wnętrza Rady Państwa.

Jedna nagroda III stopnia:

Inż. arch. Janowi Chmielewskiemu — za prace nad planowaniem przestrzennym, w szczególności rejonu Zakopanego i terenów górskich.

W rocznicę Powstania Sierpniowego

1 sierpnia mija szósta rocznica wybuchu powstania warszawskiego. Wielka karta bohaterstwa i ofiarności, jaką zapisał lud walczącej stolicy w krwawych dniach sierpnia i września 1944 r. stanowi zarazem jeden z najbardziej tragicznych dokumentów w naszych dziejach. „Niemal z gołymi rękami szła młodzież Warszawy do walki z wspaniale wyposażonymi technicznie oddziałami wojsk hitlerowskich dając dowody bezprzykładnego poświęcenia. Na zbrodniczy rozkaz „Londynu” bez wsparcia artyleryjskiego, bez broni pancernej bez lotnictwa, prawie że bez broni maszynowej, a co najważniejsze bez uzgodnienia akcji z nacierającą ze wschodu armią radziecką rozpoczęto powstanie w Warszawie. W ogniu bomb i pocisków, wśród szalejących pożarów i walących się w gruzy domów ginęły tysiące mieszkańców stolicy gotowych na największe ofiary w walce o wolność.

300.000 zabitych, setki tysięcy rannych, zburzone i wyludnione miasto — oto straszliwy bilans powstania sierpniowego. Londyńscy i krajowi gracze polityczni nie zawahali się poświęcić tysiące istnień ludzkich dla machinacji i intryg skierowanych przeciwko Związkowi Radzieckiemu i siłom lewicy polskiej. Jak wykazały ujawnione dokumenty i co potwierdza obecna działalność emigracji polskiej ludzie ci stoczyli się na manowce zdrady interesów narodu polskiego. Potworne żniwo śmierci i zniszczenia oto rezultaty zaślepienia i zbrodniczych intryg. Żywotne siły narodu polskiego zwyciężyły. Mimo niesłychanych zniszczeń w materiale ludzkim mimo spalenia i zburzenia miasta, Warszawa odżyła i szybko leczy swe rany. Odżyła dzięki ofiarnej pracy robotników polskich, dzięki wysiłkowi mózgów naszych techników, dzięki miłości ludu warszawskiego do swego miasta i ofiarności społeczeństwa na rzecz odbudowującej się stolicy. Od żyła dzięki twardej woli Władzy Ludowej, która postawiła sobie za zadanie dźwignięcie z gruzów i ruin bohaterskiego miasta. Warszawa, stolica Polski Ludowej rozwija się i odbudowuje, tak jak rozwija się cały kraj. Kraj, w którym głos decydujący mają jego prawdziwi gospodarze — masy pracujące.

Kobiety ZSRR w pierwszych szeregach walczących o pokój

W MOSKWA (PAP). W Izmajłowskim Parku Kultury i Odpoczynku odbył się wiec kobiet radzieckich poświęcony walce o pokój, na którym wiceprzewodnicząca Radzieckiego Kom. Obrony Pokoju Tatiana Jerszowa wygłosiła przemówienie, podkreślając, że walka w obronie pokoju ogarnia narody całego świata i że pod apelem sztokholmskim złożyły już podpisy setki milionów kobiet i mężczyzn.

„W pierwszych szeregach bojowników o pokój — oświadczyła Jerszowa — kroczą ludzie radzieccy. Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim jest w Zwiazku Radzieckim prawie że zakończona. Ponad 100 milionów ludzi radzieckich podpisało już apel sztokholmski domagający się bezwzględnego zakazu broni atomowej oraz uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy broni tej użył. W akcji zbierania podpisów pod apelem biorą czynny udział wszystkie radzieckie organizacje społeczne a w tej liczbie również organizacje kobiece.

W zakończeniu Tatiana Jerszowa stwierdziła, że naród radziecki będzie w dalszym ciągu konsekwentnie walczył o utrwalenie pokoju na całym świecie.

Wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Kom. Kobiet Radzieckich Nina Parfenowa, poświęcała swe przemówienie walce kobiet o pokój. Nie ma kraju na świecie — oświadcza mówczyni — w którym zabrakło by kobiet wśród czynnych bojowników o zakaz broni masowej zagłady, jaką jest bomba atomowa. Ponad 80 mil. kobiet 60 krajów skupia się w szeregach Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która walczy niestrudzenie w obronie pokoju i demaskuje codziennie agresywne plany podżegaczy wojennych.

„Pokój” zwycięży — oświadcza w zakończeniu Parfenowa, — ponieważ po raz pierwszy w historii ludzkości powstał tak potężny ruch obrońców pokoju, ruch dostatecznie silny, by okiełznać podżegaczy wojennych. Pokój zwycięży wojnę ponieważ na czele ruchu obrońców pokoju kroczy nasza potężna ojczyzna socjalistyczna”.

Następnie wygłosiły przemówienia członkinie Stałego Komitetu ŚKOP Kosmodiemianskaja, wicemin. oświaty R. S. F. R. R. Dubrowina i przewodnicząca bawiącej w Moskwie delegacji Zw. Kobiet Czechosłowackich Bożena Holeczkowa.

Listy odzieżowców francuskich

WARSZAWA (PAP). Delegacja włókniarzy i odzieżowców francuskich która bawiła w Polsce na obradach Kom. Admin. Zreszenia Włókniarzy i Odzieżowców nadesłała obszerne listy do robotników i kierownictwa polskich zakładów odzieżowych. Towarzysze francuscy, dziękując za serdeczne przyjęcie delegacji wyrażają uznanie dla wspaniałych osiągnięć odzieżowców polskich i zapewniają, że zapoznają wszystkich odzieżowców francuskich z sukcesami towarzyszy polskich.

B. doradca polityczny Li Syn-Mana demaskuje agresorów amerykańskich

c.d. ze str. 1

zdania o sytuacji na 38 równoleżniku. Ze swej strony Mac Arthur informował o tym Trumana. W tej sytuacji Truman wysłał w czerwcu do Korei Południowej Dullesa, który miał umocnić Li Syn-Mana w postanowieniu rozpoczęcia wojny bratobójczej.

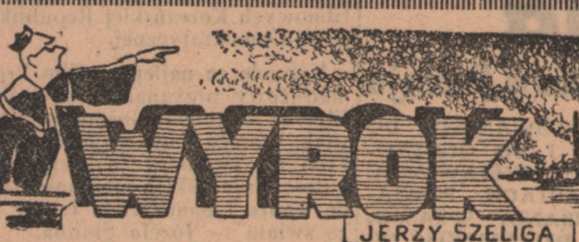
Po przybyciu do Seulu Dulles usiłował przede wszystkim zorientować się w sytuacji aprowizacyjnej Korei Południowej. Sytuacja była fatalna. Ryżu na rynku nie było, ludność w całym kraju krytykowała rząd Li Syn-Mana. Dulles doszedł do wniosku, że ryżu w Korei Południowej nie ma, a bez ryżu, bez żywności nie można prowadzić jakiejkolwiek polityki. Odpowiedzialność za tę ciężką sytuację w wyniku ostatecznym spadnie na Stany Zjedn. Dlatego też Dulles zakomunikował Li Syn-Manowi, że Stany Zjednoczone zgadzają się na rozpoczęcie wojny bratobójczej.

Dulles udał się na 38 równoleżnik i telegraficznie zawiadomił Tokio i Waszyngton o swych wrażeniach i wnioskach: Stany Zjednoczone powinny być gotowe do rozpoczęcia agresji.

Po powrocie do Tokio Dulles w rozmowie z Mac Arthurem podkreślił że sytuacja w Korei jest napięta i że należy niezwłocznie rozpocząć wojnę domową.

Nazajutrz po przyjeździe Dullesa do Tokio, do Korei Południowej wyjechała grupa oficerów sztabu Mac Arthura, która szczegółowo zbadała okolice 38 równoleżnika. W depeszach do departamentu stanu Dulles i Mac Arthur mówili o decyzji rozpoczęcia wojny bratobójczej w Korei, jako o przedsięwzięciu Stanów Zjednoczonych.

W zakończeniu Mun Hak-Won stwierdza, że w rozpętaniu wojny bratobójczej w Korei Dulles odegrał rolę bezpośredniego inspiratora Li Syn-Mana.



75

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Marylka biegła szybko, migając gołymi piętami w mokrej trawie. Naumyślnie zdecydowała się przeciąć łąkę, gdyż tędy było do domu znacznie bliżej, a jak najprędzej chciała podzielić się z Martą i Wandą wiadomością, jaką usłyszała przed chwilą w mleczarni. Wiadomością tak niezwykłą, że gdyby nie to, iż wszyscy już o niej mówili, trudno byłoby po prostu w nią uwierzyć!

Po chmurnej i ciemnej nocy nastał słoneczny ranek. Było wprawdzie chłodno, ale błękitne niebo zwiastowało dobrą pogodę, tak bardzo potrzebną w okresie rozpoczynających się sianokosów.

Marylka jednak nie interesowała się pogodą. Minęła łąkę, przebiegła przez drogę, otworzyła furtkę i już po chwili manipulowała kluczem przy drzwiach. Piersi falowały jej, wznoszone szybkim, gwałtownym oddechem.

W sieni natknęła się niespodziewanie na Janusza. Zdziwiło ją to, gdyż rzadko kiedy wstawał tak wcześnie.

Stał teraz w prowadzących do kuchni drzwiach, ubrany w piżamę i ranne pantofle. Twarz miał zmęczoną, oczy podkrążone sinymi obwódkami. Wyglądał, jak człowiek, który noc spędził bezsennie.

Od razu spostrzegł jej podniecony stan.

— Czego tak pędzisz? — burknął szorstko. — Cóż się znów stało nowego?

— Nic pan nie słyszał? — szybko wyrzuciła z siebie — Do pana Sochy strzelali w nocy!

Z doskonale pozorowanym zdumieniem gwizdnął przez zęby. Oczy mu rozbłysły.

— Strzelali? Kto taki?

— Nie wiadomo! Chcieli go uśmiercić!

Spojrzał na nią ze zbudzoną nagle czujnością.

— I co, żyje?

Skinęła głową.

— Ranili go tylko! Ale podobno nic groźnego, był już u niego lekarz!

Przez chwilę stał bez ruchu, gryząc ze zdenerwowaniem wargi. Uderzenie chybiło celu. Prosty i nieskomplikowany plan wbrew przypuszczeniom spalił na panewce. Starannie wymierzony cios trafił w próżnię.

— Ot, czasy! — szepnął wreszcie — Do ludzi strzelają, jak do kaczek!

Okręcił się na pięcie i zniknął w drzwiach swego pokoju. Twarz mu zmieniła się momentalnie, poszarzała jakby, nabrała rozczarowanego wyglądu. W oczach lśnił niepokój.

Marylka zbyt jednak była zdenerwowana, by to zauważyć...

Marta z Wandą leżały jeszcze w łóżkach. Przez zwisające w oknach zasłony sączyło się do pokoju jasne światło poranku. Zegar wskazywał parę minut po godzinie szóstej.

— Pan Socha ranny! — zawołała Marylka od progu.

W pierwszej chwili nie zrozumiały. Sen jeszcze trzymał je w swym władaniu. Dopiero po paru sekundach treść tych słów dotarła do świadomości Marty.

Usiadła w łóżku.

— Kto ranny — spytała nieswoim głosem — Andrzej?

— Tak! Wszyscy już o tym mówią! W nocy szedł z tartaku do domu i ktoś go postrzelił!

Wanda opanowała się pierwsza. Odrzuciła kołdrę i spuściła nogi na podłogę.

— Ciężko ranny?

— Na szczęście nie. Lekarz mówi, że za parę dni znaku nie będzie!

Marta nie mogła jeszcze zebrać myśli. W mózgu miała chaos. Słowa, jakie usłyszała przed chwilą przygwoździły ją piekącym bólem. Chciała coś powiedzieć, ale gardło było suche i ściśnięte. Wstała.

Spoglądały na nią w milczeniu. Gdy poczęła się ubierać — dobiegł do niej głos Wandy.

— Dokąd idziesz? — usłyszała, jak przez mgłę. Potrząsnęła głową, a wyglądało to tak, jakby pragnęła odpędzić uprzykrzoną muchę.

— Dokąd idziesz? — powtórzyła Wanda.

Popatrzyła na nią z rozdrażnieniem:

— Jakto dokąd? Do Andrzeja!

Tamta nie odzywała się więcej. Wstała również i bez słowa poczęła się ubierać.

Marylka podciągnęła story i do pokoju wtargnęło słońce.

...Ubrała się szybko, przyczesała włosy, rzuciła pod adresem Wandy:

— Zrozum, że muszę tam pójść! Ty też, będąc na moim miejscu, nie usiedziałabyś spokojnie! — i wybiegła z domu.

Nawet nie pomyślała o tym, że idąc doAndrzeja, czyni to wbrew woli ojca. Poszła by tam nawet wówczas, gdyby stanął teraz przed nią i kategorycznie kazał wrócić! Nikt by jej nie mógł zatrzymać!

Szła szybko przed siebie, myśląc, że wtedy, gdy ona spała, nad Andrzejem zawisło groźne niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo, którego w żaden sposób nie mogła zażegnać...

Któż mógł do niego strzelać? Komu zależało na jego śmierci? Kto chciał go jej zabrać?

Nagle przystanęła. Obejrzała się do tyłu.

Z cyklu: Sprawy Rad Narodowych

Protokóły posiedzeń

Łódź, w lipcu.

Podstawowe przepisy o regulaminie Rad Narodowych postanawiają, że na początku każdej sesji wybiera się przewodniczącego obrad i sekretarza na którego spada obowiązek nadzorowania prowadzenia protokółu. Z tego wynika, że właściwa czynność techniczna protokółowania należy do odpowiednich przydzielonych na sesję sił biurowych, ale do sekretarza należy jednak nadzorowanie prowadzenia i ostatecznego zredagowania protokółu sesji.

W związku z powyższym pragnę zwrócić uwagę na wielkie znaczenie odpowiednio redagowanych protokółów z posiedzeń Rad Narodowych. Tylko niektóre Rady Narodowe najwyższego stopnia mają na swoich posiedzeniach stenografistów, zresztą nie zawsze. Ale nie chodzi tutaj o stenogram; chodzi o normalny protokół sporządzony przez umiejętnego protokólanta, który zdaniem moim posiada jeszcze większą wartość niż zbyt obszerny i dosłowny stenogram, na który zresztą tylko niektóre Rady Narodowe mogą sobie pozwolić.

Nie tylko w odniesieniu do posiedzeń Rady Narodowej, ale na wszelkich posiedzeniach społecznych w ogóle przeważnie przywiązuje się zbyt małą wagę do umiejętności protokółowania. Powierza się tę funkcję często najmłodszym i niedoświadczonym uczestnikom zebrania (wytworzył się rodzaj prawa zwyczajowego, że najmłodszy wiekiem powinien być obarczony czynnością protokólanta) albo siłom biurowym, które nie zawsze stoją na wysokości zadania. Zapomina się o tym, że o wiele łatwiej jest przewodniczyć niż protokółować. Przewodniczący tylko wyjątkowo ma trudną rolę np. gdy chodzi o uspokojenie zbyt wzburzonej dyskusji, albo taktowne załagodzenie jakichś niemiłych incydentów, ale poza tym spełnia on pewną czynność nie nastręczającą szczególnych trudności. Natomiast do protokólanta należy ciągła i wymagająca dużego natężenia uwagi czynność: ujmowania cudzych myśli w sposób krótki i tak, aby oddać właściwą i istotną ich treść. Jest to sztuka wymagająca dużego doświadczenia, szybkiej orientacji i znakomitego opanowania stylu.

Jeżeli te ogólne uwagi odnoszą się do wszelkich zebrań społecznych, to co dopiero mówić o sesjach Rad Narodowych, które mają olbrzymią rolę do spełnienia: położenia podwalin pod ustrój Polski Ludowej. Protokóły ich sesji powinny stać na najwyższym poziomie, oddawać najlepiej przebieg dyskusji. Są one nie tylko nagromadzeniem materiału dla sesji następnych, ale mają także duże znaczenie historyczne dla tych, którzy w przyszłości będą opracowywać dzieje Rad Narodowych i ich wielkiej pracy.

Dlatego też najbardziej doświadczeni i najlepiej kwalifikowani członkowie Rad Narodowych nie powinni się uchylać od przyjmowania godności sekretarzy poszczególnych sesji. W szczególności nie powinni twierdzić, że czynności te powinni obejmować koledzy najmłodsi. Sekretarze sesji Rad Narodowych nie powinni godności swojej traktować tylko jako pewnego tytułu, ale niezależnie od protokólantów technicznych, powinni sami robić zapiski i notatki, aby potem wspólnie z protokólantami ustalić protokół w najlepszej formie i na najwyższym poziomie. Wymaga to oczywiście wytężonej pracy podczas sesji.

Oczywiście wygodniej jest spędzić sesję tylko jako zwykły członek w krzesełkach z możnością wychodzenia dla odpoczynku na korytarz, ale w okresie, gdy zbiorowa praca powinna osiągać najwyższy stopień poświęcenia, można w myśl tego co powyżej napisałem domagać się przyczynienia swoją pracą do najlepszej formy protokółów nawet od radnych starszych wiekiem i zajmujących wysokie pozycje społeczne.

Przeglądając protokóły dotychczasowe różnych Rad Narodowych, doszedłem do przekonania, że nie zawsze odpowiadają one tym wymogom, jakie określiłem na wstępie. Dzisiaj, gdy Rady Narodowe wkroczyły w nowy historyczny okres, nie należy zapominać i o tym odcinku ich stylu pracy, który powinien być możliwie najlepszy.

Prof. dr Tadeusz Hilarowicz.

Wynik konkursu prasowego „Dnia Lasu"

WARSZAWA (a) W tych dniach rozstrzygnięty został konkurs prasowy „Dnia Lasu". Sąd konkursowy żadnemu z autorów, biorących udział w konkursie nie przyznał nagrody pierwszej, przyznano natomiast trzy nagrody drugie po 50.000 zł i pięć trzecich po 30.000 zł. Między innymi, nagrodzone zostały dwa artykuły drukowane w naszym piśmie: „Dlaczego oszczędzamy drewno?" Tadeusza Kańskiego i „Walka o las" red. Jerzego Ślaskiego, współpracownika redakcji „IKP".

List z Krakowa

Piłka jest okrągła



Kraków uchodzi za kolebkę polskiego footbalu. Nie dziwmy się więc zanadto, że „zawody" odbywają się w całym mieście i to gdzie popadnie. Gromada chłopców wali z powodzeniem w piłkę na najbardziej ruchliwych chodnikach i jakoś do tej pory nie zauważyłem, żeby ktoś zwrócił im na to uwagę. Sędziuje mały berbeć, który zaledwie odrósł od ziemi. Przechodnie ustępują z chodnika na jezdnię i patrzą z uśmiechem pobłażania na te wyczyny sportowe.

Gorączka footbalowa rośnie przed każdymi zawodami pierwszoplanowych drużyn lokalnych. O meczu i ewentualnym jego wyniku rozprawia się wszędzie, w domu, w biurze, w tramwaju, w restauracji i w teatrze. Ściany kamienic pokrywają się sloganami i odzwierciedlają sympatie. „Cracovia dziady", „Wisła pany" lub naodwrót. Obie drużyny wiodą ze sobą nietyle odwieczną, ile półwieczną rywalizację. Ileż to bowiem już lat upłynęło od chwili, gdy na Błoniach krakowskich i w Parku Jordana zaczęto kopać piłkę? Za początkową datę regulaminowego footbalu uchodzi rok 1906, ale i przedtem piłka stanowiła już jedną z głównych rozrywek młodzieży.

O jakimś systemie nie było oczywiście mowy. Boiska nie miały ani granic, żadnych oznaczeń, ani przepisowych bramek. Liczba grających zależała od ilości chętnych amatorów, którzy zjawili się w oznaczonym dniu. Nie było żadnych przepisów, a dla obrony bramki nieraz po kilku graczy zawieszało się na poprzeczce. Ideałem był gracz, który potrafił dobrze „kiwać", to jest objeżdżać jak największą ilość przeciwników. Jakkolwiek Kraków dumny jest ze swego prymatu w piłce nożnej — prawdziwy footbal przyszedł do nas ze Lwowa. Gdy „Czarni i „Pogoń" mieli już koszulki i buty sportowe — krakowska młodzież występowała jeszcze w świątecznych mundurkach i spacerowym obuwiu. Dopiero mecz rozegrany z drużynami lwowskimi i przyjazd znanego literata dr. Tadeusza Konczyńskiego usystemizował grę wedle ustawowych reguł. Drużyny powstawały jak grzyby po deszczu. Która pierwsza z dotąd istniejących? Nigdy do tego się nie dojdzie — dr Józef Lustgarten, sam doskonały gracz i działacz sportowy określał, że różnice mogły wynosić — kilka dni.

Starzy rywale — „Ogniwo" (dawn. „Cracovia" i „Gwardia" (dawn. „Wisła") byli nawet jakiś czas sfuzjonowani. Ale czupurni „Wiślacy' już po kilku tygodniach zabrali swe manatki i usamodzielnili się z powrotem. Odtąd trwa między obu drużynami nieubłagana rywalizacja, a każdy mecz gromadzi nawet ludzi, którzy nie są zbyt pewni, czy gra się jedną czy dwiema piłkami. Co namiętniejsi skaczą sobie do oczu w obronie zalet swych drużyn. Najbiedniejszy zaś jest zawsze sędzia, okrzyczany sędzia-kalosz. Skąd się wzięło to przezwisko również nie dociekniesz. Wedle jednych znawców (jak np. dr St. Mielech) pewien sędzia ukazał się na boisku sportowym w Łodzi w kaloszach i publiczność miała zabawę, ilekroć zgubił ten szczegół garderoby wołano: Sędzia! Kalosz! i odtąd wyraz ten wzbogacił żargon sportowy. Inne miarodajne źródła wywód „sędziego-kalosza" wyprowadzają ze sceny, kiedy jakiś zażarty kibic, zirytowany na arbitra piłkarskiego rzucił w niego kaloszem. Dodajmy, że kalosz był stary i szkoda była niewielka.

Publiczność sportowa w Krakowie ma mimo wszystko lepsze maniery, niż gdzieindziej. Nie pamiętam, żeby interweniowało pogotowie ratunkowe, niosąc pomoc poturbowanemu sędziemu.

Początki piłki nożnej natrafiały w dawnych czasach na przeszkodę w postaci niechętnego ustosunkowania się doń władz szkolnych. Zawodnicy grali pod pseudonimami. W małym Krakowie trudno było ukryć się i gracz szybko się demaskował. Co rozsądniejsi pedagodzy patrzyli więc na takie zabłąkane do sportu owieczki przez palce. Wiele kłopotów miał ze swym „ciałem pedagogicznym" słynny Kałuża, teoretyk sportu, wzór gracza-gentelmana, znany z wprowadzenia systemu krótkiego a precyzyjnego podania piłki. Kałuża, mimo że ukrywał się pod nazwiskiem Kowalskiego, usłyszał dużo cierpkich słów od dyr. seminarium nauczycielskiego ks. Bielewicza, gdzie studiował. Nie musiały być te wyrzuty bardzo dotkliwe, skoro Kałuża skończył bez przeszkód naukę i sam został nauczycielem. Footbal był tępiony zresztą także w swej ojczyźnie. Co prawda działo się to nieco wcześniej, a mianowicie w r. 1350, kiedy to Edward III wydał surowe orędzie przeciw footbalowi. Ale footbal był silniejszy od króla. Dziś też już w Polsce nikt nie gorszy się sportem wśród młodzieży, a państwo wydatnie go popiera, troszcząc się tylko, żeby nie przybrał form zmanierowanych.

Cracoviensis.

„RUINA" najstarszy zabytek Inowrocławia

Inowrocław, w lipcu

W wielu punktach kraju przeprowadza się obecnie konserwację i rekonstrukcję najstarszych pomników przeszłości, które ulegając różnym kolejom losu pozbawione zostały pierwotnego wyglądu.

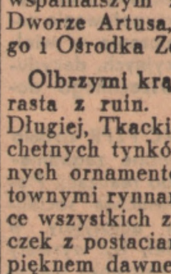
Jednym z niewielu w Polsce zabytków architektury romańskiej jest kamienny kościół pod wezwaniem Najśw. Marii Panny w Inowrocławiu zwany popularnie „Ruiną"

Dzieje tego kościoła związane są z powstaniem i historią miasta, którego początki gubią się w pomroce dalekiej przeszłości. Stwierdzono jedynie na podstawie wykopalisk, że już w epoce brązowej istniała na terenie dzisiejszego parku zdrojowego nad Stawkiem osada nawodna. Druga z rzędu osada, dzisiejsze „Stare miasto" powstała w kilkaset lat później jako kolonia sąsiedniego Włocławka, kiedy tamtejsza ludność po gwałtownym wylewie Wisły szukając schronienia, przybyła tu i osiedliła się. Osadę tę wzmiankuje po raz pierwszy dokument z 1185 roku jako osadę targową, po raz drugi dokument z 1193 kiedy osada ta płaci dziesięcinę do klasztoru P. P. Norbertanek w Strzelnie. Osada „Stare miasto" była początkowo całkowicie bezbronna wobec częstych napadów Pomorców, niemając nawet kościoła spełniającego w tych czasach rolę twierdzy. Dopiero w roku 1186 rozpoczęto na wzgórzu zwanym „Białą Górą" budowę kościoła pod wezwaniem Najśw. Marii Panny. W jakiś czas po tym zniszczone zostały wieżyce kościoła, które odbudowano dopiero z chwilą pojawienia się w Polsce cegły. Później kościół ten przebudowywano na styl tak gotycki, jak i barokowy nadając wieżycom kształt kopulasty.

Wybuch pożaru w r. 1834 zamienił kościół w ruinę (stąd nazwa dzisiejsza), który dopiero w 70 lat po tym odbudowano i chciano nadać mu wygląd pierwotny. W pracy rekonstrukcyjnej pominięto wiele rzeczy i pozostały one częściowo gotyckie lub barokowe Przeprowadzona dopiero w roku ubiegłym konserwacja zewnętrzna przez Woj. Wydz. Kultury i Sztuki skierowała uwagę obecnego proboszcza, ks. Handke na pozostałości gotyku i baroku. Postanowiono więc usunąć je i przywrócić mu formę pierwotną — staroromańską. Prace poszukiwawcze za pięknem stylu staroromańskiego wykazywały wiele ciekawych rzeczy. Zdjęcie posadzki odsłoniło pozostałości filarów podtrzymujących chóry i sklepienie kościoła. Stwierdzono, iż kościół ten był pierwotnie trójnawowy. Usunięcie tynku i cegły uwidoczniło piękne łuki staroromańskie w przejściu z naw bocznych do obu wieży. Dalsze niewątpliwie prace wykażą więcej ciekawych rzeczy i rozwiążą może również zagadkę „legendarnego" ganku łączącego ten kościół z trzecią obwarowaną osadą Inowrocławia założoną w roku 1239 przez księcia Kaźmierza syna Konrada Mazowieckiego (dzisiejsze miasto).

Odkryciami inowrocławskiej „Ruiny", zainteresowało się Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w trudnej pracy rekonstrukcyjnej pomagają ks. Handke niezmordowanemu budowniczemu i odnowicielowi inowrocławskich kościołów, prof. UMK inż. Narębski oraz z Min. Kultury i Sztuki inż. Zachwałowicz. Za wzór rekonstrukcji obrano kościół w Tumie pod Łęczycą. Prace rekonstrukcyjne przewidziane są na okres dwu lat. (M)

Życie powraca do Starego Gdańska



Gdańsk, w lipcu

Plan sześcioletni przewiduje scalenie trzech miast Wybrzeża: Gdańska, Gdyni i Sopotu w jedną całość mieszkalno - administracyjno-usługową, której centrum stanowić będzie oczywiście Gdańsk, w którym niemal 11 tysięcy ludzi pracy zaludni jego Stare Miasto. Na ukończeniu jest obecnie pierwszy blok domów, zamknięty ulicami: Ogarną, Garbary, Długą, Długim Rynkiem i Pocztową. Na Starym Mieście zaplanowano kilkanaście takich bloków i kolejno są one odgruzowywane i odbudowywane. Na potrzeby mieszkańców buduje się już jedną centralną kotłownię ogrzewniczą, w niedługim czasie mieszkańcy Starego Miasta będą posyłać swoje dzieci do dwóch przedszkoli i żłóbków, a sami będą korzystać z nowoczesnego kina, Domu Kultury w najwspanialszym zabytku Gdańska — Dworze Artusa, Domu Młodzieżowego i Ośrodka Zdrowia.

Olbrzymi krąg Starego Miasta wyrasta z ruin. Już na ul. Ogarnej, Długiej, Tkackiej jaśnieje bielą szlachetnych tynków, misternie wykonanych ornamentów i niezwykle efektownymi rynnami z miedzi. Szczytnice wszystkich zabytkowych kamieniczek z postaciami z mitologii czarują pięknem dawnej sztuki. Cała świetność gotyckiej architektury zrekonstruowana z ogromnym nakładem pracy uwypukla się w Katedrze Morskiej, Ratuszu i Dworze Artusa. W ciżbie stylowych kamieniczek gdańskich w stylu niderlandzkim odsłania się szczególną lekkością cały urok tej wspaniałej i najstarszej ulicy Gdańska. Wszystko jest tak przemyślane i rozwiązane, że monumentalny rdzeń gotyku Gdańska dominuje.

Ulicę Długi Targ zamyka Zielona Brama. Jest to zespół jakby trzech szczytnicowych domów flandryjskich, z małej czerwonej cegły, z kamiennymi ujęciami okien i listwami łączącymi okna z krawędziami, z ładnie wykrojonymi spławami szczytnic; w dolnej części bramy przejazdowe ujęte rustiką. Całość lekka i barwna. Brama uległa w roku 1945 częściowemu zniszczeniu. Dziś jej odbudowa zbliża się ku końcowi. Brama została zbudowana w roku 1564, jako dom dla króla Kazimierza Jagiellończyka. Nazwę swą wzięła od Zielonego Mostu nad Motławą, przy którym się znajduje.

W Dworze Artusa, opodal ratusza zbudowanego jako siedziba stowarzyszeń mieszczańskich, zamienionego później na giełdę zbożową, w stadium końcowym znajdują się prace nad elewacją fasady, która częściowo zachowała swój gotycki charakter. Szczytnicy w niderlandzkim odrodzeniu z silnym włoskim wpływem która dobudowana była w 1617 r. na razie jeszcze nie rekontsruuje się. Na odrzwiach widoczne są doskonale zachowane medaliony z głowami Zygmunta III i Władysława IV, natomiast na fasadzie uległy uszkodzeniu posągi Scipiona, Temistoklesa, Kamillusa i Judy Machabeusza.

We wnętrzu odbudowano całkowicie wysokie palmiaste sklepienie głównej sali. Jak dawniej, sklepienie trzynawowe i halowe w swym układzie opiera się na czterech kamiennych słupach. Wykonane one zostały w kamieniołomach w Świdnicy. W ten sposób jedna z charakterystycznych budowli już w najbliższych tygodniach znów odżyje w pełnej krasie. Także odbudowa Ratusza Prawomiejskiego posuwa się naprzód. Ustawiony na wieży hełm pokryty został blachą miedzianą, zdobną liśćmi akantu. Statua króla Zygmunta czeka na pdwórcu ratuszowym na ustawienie na szczycie wieży. (S)

TRASA N-S i nowe wielkie gmachy publiczne



Warszawa, w lipcu.

Jeden z najbarbardziej zniszczonych odcinków śródmieścia, leżący w kwadracie ulic Marszałkowskiej, Królewskiej, Krakowskiego Przedmieścia i Złotej szybko zabudowuje się nowymi gmachami. Gmach MON na rogu Królewskiej i Krakowskiego Przedm., zespół gmachów Min. Budownictwa nawprost Ogrodu Saskiego, odbudowywany kościół ewangelicki na Placu Małachowskiego, pałac Czapskich przy zbiegu Krakowskiego Przedm. i Traugutta, budowa bloków Narod. Banku Polskiego i Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych przy Placu Wareckim — to kilka ważniejszych pozycji prowadzonych w tej okolicy robót. Do większych wznoszonych tu obiektów należą poza tym trzy gmachy, których budowa jest już znacznie zaawansowana.

Między Jasną i przedłużeniem Złotej wznosi się do wysokości drugiego piętra budynek Państw. Zakł. Ubezp. Wzajemnych. Jest to pierwszy z kompleksu trzech gmachów, jakie zbuduje tu ta instytucja. Pięciopiętrowy gmach oddany będzie do użytku w przyszłym roku.

Między Świętokrzyską, Jasną i Moniuszki buduje się gmach Polskich Zakładów Zbożowych. Będzie on przylegał do „drapacza chmur" — gmachu dawn. Prudentialu, a od Jasnej głęboko cofnięty od dawnej linii regulacyjnej. Na powstałym placu założony będzie parking. Również ten gmach gotowy będzie w przyszłym roku.

Trzeci gmach wznoszony między Szkolną, Świętokrzyską, Jasną i Placem Dąbrowskiego przeznaczony jest dla Monopolu Tytoniowego. Zakończenie budowy przewidziane jest na koniec 1950 r.

Jeszcze przed końcem br. będzie wykończony pierwszy odcinek Trasy N—S (Północ—Południe) — Alei Marchlewskiego. Trasa ta przebiegnie po osi ul. Chałubińskiego i dalej przez wiadukt nad torami kolejowymi linii średnicowej do ul. Twardej. W dalszych latach Planu 6-letniego Trasa N—S przedłużona będzie do dworca Gdańskiego. Obecnie główne roboty prowadzi się na ul. Chałubińskiego. Ulica będzie miała dwie jezdnie asfaltowe, przedzielone pasem zieleni. Część poszerzonej ulicy wykończono na 22 lipca.

Intensywne roboty trwają również przy wiadukcie. Zostanie tu wybudowana jedna jezdnia szerokości 21 m. Obecnie zabetonowano już połowę pali, na których układa się ławy betonowe pod filary wiaduktu.

Na terenie Zamku przystąpiono do dalszych poszukiwań archeologicznych, mających na celu odnalezienie i zrekonstruowanie najstarszych fragmentów budowli. Poszukiwania prowadzone będą od Kanonii przez podwórze główne i tzw. trójkątne w kierunku skarpy wiślanej. W skład grupy poszukiwaczy wchodzą m. in. asystenci i studenci Uniwersytetu Poznańskiego. (tm).

Kursy języka rosyjskiego

Na konferencji pracowników kursów języka rosyjskiego w Karlovych Varach stwierdzono, że w ludowych kursach tego języka brało udział 326.917 uczestników, w kursach dla zaawansowanych 30.000 uczestników. Znacznym powodzeniem cieszyły się również kursa radiowe języka rosyjskiego. Sprzedano 410.000 podręczników języka rosyjskiego nie licząc w to podręczników, drukowanych jako dodatki do różnych pism periodycznych. Lud pracujący doskonale rozumie znaczenie języka rosyjskiego w świecie. Nauka języka rosyjskiego w kursach ludowych prowadzona będzie w dalszym ciągu a oczekuje się, że liczba nowych uczestników jeszcze wzrośnie. (JP)

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 28 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 2. 8. 1950

Dlaczego tu nas nie ma?

Pośród licznych średnich szkół zawodowych w Gdańsku istnieją dwie, które niestety nie mają w szeregach swoich kobiet. Szkołami tymi są: Publ. Średnia Szkoła Drzewno-Budowlana i Publ. Średnia Szkoła Elektryczna.

Pierwsza szkoli kadry fachowców dla budownictwa, a więc: stolarzy, murarzy i cieśli. W zawodach tych kobiety nie tylko mogą, ale powinny wykazać swe zdolności i umiejętności. Nie ma bowiem dziś zawodów „męskich“, czy „kobiecych“. Dzisiejszy murarz, stolarz czy cieśla, posługuje się w coraz mniejszym stopniu pracą ręczną. Siłę ludzką coraz więcej zastępuje maszyna. Tym samym tzw. „roboty ciężkie“ stają się coraz bardziej ułatwione i ciekawe, nie mówiąc już o tym, że umiejętność odczytywania rysunków technicznych czy obsługi maszyn — to dziedziny wymagające w większym stopniu wiedzy fachowej, niż siły fizycznej.

Szkoła Elektryczna posiada działy: elektromonterski i elektromechaniczny, a z przyszłym rokiem szkolnym powstaną działy tele- i radiotechniczny. A zatem działy ciekawe, odpowiadające niewątpliwie psychice wielu kobiet. Toteż na uczelnie te zwracamy naszym Czytelniczkom szczególną uwagę. (N)

Bezrobotne kobiety zdobywają na kursach ZSP zawód i samodzielną egzystencję

KADRY KOBIECE

dla spółdzielczości pracy

Sprawa uzdolnienia kobiet do pracy zawodowej była w Polsce przedwrześniowej niewłaściwie postawiona. Przy pozornym równouprawnieniu politycznym pracę kobiecą w zasadzie bagatelizowano, a kobietę pracującą traktowano, jako nieznośne „zło konieczne", jako siłę roboczą szczególnie predestynowaną do wyzysku i pomiatania przy warsztacie wytwórczym. Nic więc dziwnego, że udział kobiet w gospodarce narodowej był znikomy i mieliśmy raczej powszechne zjawisko, iż kobieta była czynnikiem biernym pod względem gospodarczym. Jej rolę w społeczeństwie w zasadzie wytyczały wąziutkie ramy tzw. „ogniska domowego" i kobieta nabierała tylko znaczenia, jako rodzicielka nowych pokoleń.

Na podłożu takiej niesprawiedliwości społecznej przy jednoczesnym obarczaniu matek olbrzymimi obowiązkami wychowawczymi w stosunku do następnego pokolenia i obowiązkami gospodarskimi wielkiej wagi dla strefy „ogniska domowego" — kształtowała się rola kobiety w społeczeństwie przedwojennym, które z kapitalistycznych pobudek pozbawiało kobietę pełni praw obywatelskich, trzymało zdala od pracy zawodowej i awans społeczny wytyczało jedynie poprzez małżeństwo. Biada dziewczynie, która nie potrafiła, czy z obiektywnych przyczyn nie mogła rozegrać swej partii życiowej na szachownicy małżeńskiej! Miliony wykolejonych dziewcząt i wartościowych istnień ludzkich ceną życia i nieustannych udręk płaciło trwanie w tym przedpieklu niesprawiedliwości społecznej.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie w Polsce Ludowej. Budowniczowie ustroju socjalistycznego postawili przed całym społeczeństwem, a więc i przed kobietą wielkie, dalekosiężne zadania do spełnienia. Jednym z tych zadań przeogromnych na obecnym etapie jest realizacja Planu 6-letniego, planu powszechnego dobrobytu i dokonania dzieła sprawiedliwości społecznej. Cały naród mobilizuje swe siły żywotne na froncie Planu 6-letniego, który jest fragmentem światowego frontu walki o pokój. Kobieta ma w Polsce Ludowej wolny dostęp do wszystkich zawodów i stanowisk, wszędzie jest wzywana i wszędzie potrzebna, gdzie wre praca i toczy się bój o lepszą przyszłość.

W przeciwieństwie do okresu międzywojennego nie wymaga się od niej uzdolnień małżeńskich, które w swej istocie stanowią odrębny, bynajmniej nie bagatelizowany problem, lecz wymaga się od kobiety przygotowania zawodowego do uczestniczenia w wielkich procesach produkcyjnych, decydujących o sprawie powszechnego dobrobytu.

Na IV i V plenum KC PZPR zostało właściwie postawione zagadnienie kadr niezbędnych do realizacji Planu 6-letniego i budownictwa socjalistycznego. Największe autorytety w kraju apelują do kobiet, by wyrwały się z przedwojennego zaścianka mariażowego, przestawiły swą psychikę na sposób nowoczesny, zaznały szczęścia w pracy zawodowej i wzbogaciły swą istotę godnością człowieka pracy.

Na tym odcinku ma społeczeństwo polskie wielkie zaległości i zaniedbania do odrobienia. Trzeba więc przede wszystkim zmienić system wychowawczy dziewcząt. Należy do polskiego świata pracy obok mężczyzny włączyć w najszerszym zakresie kobiety. W ten sposób uwielokrotnimy naszą narodową siłę potencjalną i przed społeczeństwem polskim nie będą mogły stanąć tak przeogromne zadania, których nie mogłyby w terminie i z nadwyżką wykonać, jak tego wymaga duch socjalistycznej dyscypliny pracy. Nie możemy jednakże obojętnie przechodzić obok faktu, że większość naszych kobiet nie z własnej winy nie posiada w zasadzie wykształcenia zawodowego. Sprawa ta jest ważna zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet, jest sprawą niezwykłej wagi dla pomyślnego rozwoju całego narodu, kroczącego ku przemianom strukturalnym i ku zwiększeniu swego potencjału gospodarczego.

Dziś zagadnienie doprowadzono już do tej fazy rozwojowej, że każda kobieta może zdobyć wykształcenie zawodowe niezależnie od swego wieku i cenzusu szkolnego. Tę olbrzymiej wagi akcję szkoleniową prowadzą na terenie całego kraju związki spółdzielni pracy w porozumieniu z urzędami zatrudnienia, instruowanymi przez Min. Opieki Społ. Urzędy Zatrudnienia w swych regionach stały się zbiornicami kobiet bez kwalifikacji zawodowych, zaś ZSP na szczeblach wojewódzkich organizują dla nich kursy przygotowawcze 3-miesięczne. Podczas nauki kobiety otrzymują stypendia, gwarantujące im minimum egzystencji, i po okresie przysposobienia zawodowego przystępuje się do organizowania z nich tzw. azetowskich spółdzielni pracy. Wstępne kursy nie mogą dać pełni przygotowania zawodowego, dlatego ZSP prowadzi w poszczególnych spółdzielniach szkolenie przywarsztatowe, podnoszące uzdolnienia zawodowe członkiń, a które w rezultacie kładzie fundament pod samowystarczalność kobiecych warsztatów spółdzielczych, tworząc zdrowe gospodarczo placówki wytwórcze.

Należy w interesie powszechnym oczekiwać, że możliwie najwięcej kobiet niewyszkolonych obierze sobie drogę zdobywania awansu społecznego przez przygotowanie się do pracy zawodowej. **Zdzisław Wójtowicz.**



Produkcja porcelany w największej w Polsce Państwowej Fabryce Porcelany „Krzysztof" w Wałbrzychu. Fabryka porcelany „Krzysztof", współzawodnicząc z innymi fabrykami, wykonała normy półroczne do dnia 15 czerwca, a więc 15 dni przed terminem. Obecnie zaś poszczególne brygady produkcyjne postanowiły w ramach zobowiązań lipcowych wykonać plan roczny jak najwcześniej. Niektóre z nich wykonają plan roczny już we wrześniu, inne w październiku.

Na zdjęciu: Do najzdolniejszycl malarek należy Zofia Wojtaszek. Widzimy ją podczas wykończania złotem kobaltowego serwisu.

Foto — Film Polski

Wspólna walka o pokój każe iść w jednym szeregu

Kobiety niemieckie stanowią ważną pozycję w walce toczącej się o nowe demokratyczne Niemcy. Biorąc w niej udział mają do przezwyciężenia pozostałości i wpływy faszyzmu, który brutalnie zepchnął je na peryferie życia społecznego, politycznego, każąc rodzić i wychowywać dzieci dla realizowania zbrodniczych zamiarów hitleryzmu.

We wschodniej strefie powstały pierwsze zaczątki postępowego ruchu kobiecego, który rozprzestrzenił się na cały kraj. O ile w zachodniej strefie był on prześladowany, uznany za niebezpieczny, półlegalny, o tyle na wschodzie mógł rozwijać się swobodnie i intensywnie. Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyczyniło się do jeszcze bardziej wzmożonej pracy w szeregach Związku Demokratycznego Kobiet Niemieckich. Organizacja ta obejmuje obecnie blisko 600 tysięcy członkiń, a wpływami swymi sięga bardzo głęboko i rozlegle.

W Niem. Republice Demokratycznej zniesiono 416 najrozmaitszych ustaw krępujących i krzywdzących kobietę. W strefach zachodnich przyrzeka się wprawdzie, pod naciskiem elementów demokratycznych, równouprawnienie, ale nic w tym kierunku nie zostało zrobione. Jasną jest sprawą, że szerokie uprawnienia mogą być ustanawiane i realizowane w określonych warunkach społecznych.

Związek Demokratycznych Kobiet Niemieckich w poczuciu pełnej współodpowiedzialności za przyszłość swojej ojczyzny, szczególny nacisk, jak i cały rząd i partia, kładzie na wychowanie młodego pokolenia oraz ścisłą współpracę z organizacjami młodzieżowymi. Obecnie uczestniczy w organizacji pionierskiej 800 tys. dzieci i działa 200 tys. aktywistów młodzieżowych. Młoda dziewczyna z domu kultury, rodem z Westfalii, mówi otwarcie:

„Rozmawiając z Polakami uświadamiam sobie, że macie prawo patrzeć na nas z niedowierzaniem. Ale bardzo pragnę, ażebyście rozumieli, jak wielu nas młodych jest bardzo daleko od faszyzmu, jak bardzo wstydzi się tego co było.“

Wkrótce ukaże się w Niemczech broszurka w nakładzie 4 milionów egzemplarzy, omawiająca popularnie, jak Polska Ludowa zagospodarowała stare ziemie piastowskie. Każda członkini Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich, wstępując do organizacji, podpisuje deklarację wyrażającą uznanie granicy na Odrze i Nysie za stałą i słuszną.

Patrząc na tę przemianę kobiet niemieckich zastanawia siła, która dokonuje w nich tylu zmian, która jest motorem ich pozytywnego działania. Siłą tą jest — POKÓJ! Jest ona tak wielka, że łamie wszelkie przeszkody.

Kobiety polskie doceniają wielki wkład Związku Demokratycznego Kobiet Niemieckich i ich wielkie osiągnięcia w dziedzinie zacieśnienia przyjaźni i wzajemnego porozumienia w obozie pokoju i postępu.

Wspólna walka, wspólne pragnienie pokoju, zbliża nas z każdym dniem, każe iść w jednym szeregu. *(A).*

Nie będzie analfabetów!

W wyniku zimowej akcji walki z analfabetyzmem, prowadzonej przez Ligę Kobiet, na terenie woj. wrocławskiego nauczono czytać i pisać 633 niepiśmiennych. Uczestniczyli oni w 62 kursach. Obecnie pracuje na tym terenie 71 kursów, zorganizowanych przez Ligę Kobiet. Ponadto organizacja ta przyjęła opiekę nad dalszymi 114 kursami.

Kącik dobrej gospodyni

Pomidory i chrzan przodują

Z zadowoleniem stwierdzamy fakt, że cena pomidorów, przysmaku, dogadzającego wszystkim niemal podniebieniom w ostatnich dniach ulega znacznej zniżce. Już wkrótce prawdopodobnie nowalie te zjawią się na stołach oszczędnych gospodarstw. Chcę więc dla tego dzisiaj wskazać na nieznany w żadnej książce kucharskiej sposób podania pomidorów, aby je jak najlepiej wykorzystać pod względem smakowym jak i wartości odżywczej.

Proszę nie robić sałatki, ale całe jędrne, dojrzałe pomidory wnieść na stół, a podać do nich chrzan tarty, zaprawiony cukrem i octem. Kroimy pomidory na połówki, nakładamy na każdą połówkę grubo chrzanu, niesiemy do ust i gryziemy jak jabłko. Bardzo dobrze smakują w tej postaci! Ostrość chrzanu, którego powinno być sporo, zaciera się. Proszę tylko spróbować!

No dobrze. Ale dlaczego opisany sposób spożywania pomidorów ma posiadać specjalne znaczenie odżywcze.

Zaraz to wyjaśnię. Cenimy pomidory nie tylko dlatego, że nam smakują w postaci sałatek, sosu i zupy, ale też dlatego, że są bogatym źródłem witaminy C, która jest nam wszystkim niezbędnie potrzebna i to w ilości względnie dużej. Otóż dodatek chrzanu do pomidorów podwaja zawartość witaminy C w każdym do ust niesionym kęsie.

Badania współczesnych higienistów wykazały, że pomidory w stu gramach zawierają 40 miligramów witaminy C. Chrzan zaś w stu gramach zawiera aż 130 do 200 miligramów witaminy C, więc prawie pięć razy tyle co pomidory. Chrzan — obok czarnej porzeczki — jest u nas najobfitszym jej źródłem. Tylko czarna (nie czerwona) porzeczka góruje trochę nad chrzanem. Spożywając więc pomidory w „towarzystwie“ chrzanu — kombinacja ta jest bardzo smaczna! — podwaja dawkę spożywanej witaminy C. A to nie bagatela!

W ostatnich latach we wszystkich państwach specjalne komisje naukowe określały normy zapotrzebowania witaminowego. W Związku Radzieckim normy dziennego minimalnego zapotrzebowania sześciu głównych witamin ustalone zostały dla ludności miejskiej w r. 1944 a zatwierdzone przez Wszechzwiązkową Państwową Sanitarną Inspekcję w r. 1946. Dzienne zapotrzebowanie witaminy C wynosi od 75 do 150 miligramów (dla młodzieży 80—100, dla dorosłych około 75, dla kobiet w ciąży 100—150 mg).

To dużo! To bardzo dużo w porównaniu do zapotrzebowania na inne witaminy. Co się tyczy witaminy C, to jej głównymi źródłami są jarzyny i owoce surowe. Kapusta kiszona, agrest, młode ziemniaki zawierają ją w dużej ilości. Ale jak już wspomniałem, pomidory, chrzan i czarna porzeczka — przodują. Jedzmy więc pomidory z chrzanem!

WUJ LUDWIK

„Urządzanie" konfitur

Z sekretów prababuni

W starej książce kucharskiej pt. „Gospodyni Litewska", liczącej sobie z okładem sto lat wieku, znajdujemy ciekawe rady, które charakteryzują czasy i obyczaje naszych prababek. Smażono pilnie wszystkie płody sadu i lasu, a nie były też widocznie osobliwością owoce południowe skoro w przepisach tych czytamy przeróżne, skomplikowane sposoby konserwowania cytryn, pomarańcz, brzoskwiń, kawonów, melonów, a nawet ananasów. Mimo to nie pogardzano też głogiem, zielonymi pomidorami, a nawet łodygami zielonej sałaty i pospolitą marchwią, której używano do dekoracji tortów.

Dawna gospodyni, nie wiedząc oczywiście nic o witaminach, „urządzała", jak się wyraża autorka, owoce tak, że na pewno nie pozostało w nich nic z ich cudownych własności odżywczych. Zalewano np. agrest spirytusem, wstawiano na całą noc do ciepłego pieca chlebowego, potem wkładano do zimnej wody z lodem, cedzono, gotowano, znów wstawiano do lodu, i znów gotowano, aby odprowadzić odór spirytusu. Nazywało się to „hartowaniem".

Porzeczki, wiśnie, czereśnie drelowano, a potem spłukiwano wodą, by miały piękniejszy kolor, nie bacząc na utratę soku. Miały nasze babunie dużo czasu w swym sielskim bytowaniu. Mogły wybierać pestki z najdrobniejszych jagódek, usuwać z głogu „włóknistą kosmatość", a potem „starym płótnem na pręciku wsuniętym wycierać wewnątrz jagody na wszystkie strony, by je doskonale wyczyścić, płukać w kilku wodach i jeszcze raz wewnątrz wycierać"... Jeżeli mówiło się o braku czasu, to np. przy takiej okazji, że „świeże jagody leśne najczęściej się na wsi przynoszą pod wieczór, właśnie wtenczas, gdy się czas spaceru zbliża — wygodniej jest zatem osypać je cukrem na prędce, a cały zachód smażenia odłożyć na dzień następny".

Smażono wiele konfitur na miodzie który był niezawsze tańszy od cukru, albo też brany z własnej pasieki. „Urządzano" go w bardzo wymyślny sposób, aby koniecznie stracił smak i zapach, a używano do tego sproszkowanej kredy, węgli lipowych, białka i skorup z jaj. (mg)

Chcesz być pielęgniarką?

Celem powiększenia kadr pielęgniarskich, Min. Zdrowia zleciło Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi stałe prowadzenie 6-miesięcznych kursów szkolenia tzw. „młodszych pielęgniarek".

Kandydatki muszą odpowiadać nast. warunkom: posiadać świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej- wiek od 17 do 35 lat oraz nienaganną opinię społeczną. Nauka i internat są bezpłatne. Na kursy bez internatu, przyjmowane są osoby pracujące.

Szkolenie w dziedzinie pielęgniarstwa daje możność awansu społecznego.

Bliższych informacji w sprawie kursów udzielają wszystkie oddziały PCK. (A)

Rady praktyczne

TANI OCET OWOCOWY. Wytłoczyny z malin czy porzeczek, jak też obierzyny z jabłek czy też całe nawet kwaśne jabłka oczyszczone i pokrajane — zalewamy wrzącą wodą (2/3 owoców, 1/3 wody). Naczynie zawiązać czystym płótnem i zostawić w spokoju na 10—12 tygodni. Po tym czasie gotowy ocet zlewamy do butelek i dobrze korkujemy. (AW).

Kalendarzyk

Wtorek, 1 sierpnia 1950r.
Katolicki: Piotra w okowach
Słowiański: Rolisława

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEN
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Przedłużone zapisy na I rok UMK

(kz) Do dnia 10 sierpnia br. przedłużone zostały zapisy na I rok Studiów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ogłoszenie to dotyczy także przeorganizowanego Wydziału Sztuk Pięknych. Szczegóły na tablicach informacyjnych UMK.

Pszczoły napadły ro'nika i zabiły konia

We wsi Osówek powiatu wrocławskiego podczas żniw zdarzył się niecodzienny wypadek. Rolnik Żelazek kosząc kosiarką pszenicę wjechał niespodziewanie końmi, na ukryty w gęstej pszenicy rój pszczeli.

Owady rozwścieczone natychmiast rzuciły się na konie, rolnika i jego córkę, a w wyniku strasziwego pokąsania jeden koń padł, drugi walczy w klinice zwierzęcej w Lubrańcu o życie. Stan gospodarza również jest bardzo ciężki. Najmniej ucierpiała córka która jednak także musiała się położyć do łóżka.

Nadmienić należy, że ofiara wypadku jest pszczelarzem i najprawdopodobniej wspomniany rój pochodził z jego pasieki. (Dan)

Bydgoszcz wczoraj, dziś i jutro (4)

Stylowe miasto należy uczynić z Bydgoszczy

Czekamy również na otynkowanie nowego gmachu teatru!

Miasto nasze zewnętrznym wyglądem nie grzeszy pięknością. W latach, kiedy gospodarowali na tych ziemiach pruscy zaborcy nie postawiono pięknych gmachów chociaż wybudowano szereg najróżnorodniej szych budowli. Pozostawiono nam natomiast „w spadku" wiele budynków w strętnym stylu prusackim.

Uważam, że należałoby w ramach planu 6-letniego zmienić istniejący pod tym względem stan rzeczy. Należałoby „odprusaczyć" Bydgoszcz przez nadanie wielu budynkom estetyczniejszej szaty zewnętrznej. Poszczególne instytucje i władze mogą przecież uczynić to z własnych funduszów gospodarczych i akcja ta nie pociągnęłaby za sobą zbyt dużych wydatków.

Szczególnie oko turystów i bydgoszczan razi pruski neogotyk w jakim utrzymana jest Poczta Główna przy ul. Generalissimusa Stalina. Zimna, czerwona cegła i szkaradne ozdóbki pseudogotyckie odbierają temu długiemu blokowi biurowemu jakikolwiek estetyczny charakter architektoniczny.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z kościołem Piotra i Pawła na Placu Wolności. Jest to jedna z typowych dla pruskich miasteczek budowli o charakterze tak zwanym „reprezentacyjnym". Z tym kościołem to nielada kłopot! Trudno zmienić jego oprawę wewnętrzną i trudno przebudować bez większych nakładów pieniężnych. Ale i na to pomorscy urbaniści powinni znaleźć radę.

Stanowczo należy, i można, przeistoczyć na ładniejsze budynki szkół będących siedzibami — Państw. I Liceum Ogólnokształcącego przy Placu Wolności i II Liceum Żeńskiego przy ul. Grodzkiej. Znowu czerwona cegła nie dodaje uroku tym gmachom lecz wręcz przeciwnie, szpeci je „znakomicie"?

Nie lepiej rzecz ma się z Halą Targową i dworcem małej kolejki na Okolu. Sądzę, że przy wzmiance o tym ostatnim powinna zaostrzyć się uwaga Polskich Kolei Państwowych. Wszak są one właścicielem tego budynku i setki jej pasażerów przewijają się codziennie przez dworzec.

Wreszcie prośba ostatnia. Dyrekcja Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej powinna zainteresować się otynkowaniem gmachu teatralnego w Bydgoszczy. Jest to wprawdzie jedna z najmłodszych budowli lecz wydaje mi się, że zapomniano o niej. Według poprzednich planów teatr miał zostać obłożony płytami z piaskowca i przybrać ostateczny kształt i formę jeszcze w roku bieżącym. A więc należy nie tylko projektować lecz i realizować! *Lucjan Mężydło*

Baczność alkoholicy!

Poradnia Przeciwalkoholowa z dniem 1 bm. została przeniesiona z ul. Gimnazjalnej 11 na ul. Floriana 10. (obok szp. Zakaźnego).

Czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 10 i od 16 — 20 (oprócz świąt). Porady i leczenie bezpłatne.

Pracownicy „ZRYW"-u na żniwach

w zespole PGR w Komierowie

Ubiegłej niedzieli pracownicy Spółdzielni Wyd. „Zryw" pod kierownictwem kier. personalnego ob. F. Wolskiego udali się do Komierowa pow. Sępólno należącego do PGR zespołu Nr 24, by pomóc wsi przy pracach żniwnych.

Po serdecznym powitaniu 56-osobowy zespół pracowników „Zrywu" już o godz. 8 rano wyruszył na czele z kierownikiem PGR Komierowa ob. Marachem w pole, gdzie z miejsca zabrano się do ustawiania snopków owsa i jęczmienia w sterty. Praca, którą planowano, wykonać w przeszło 8 godzinach pracownicy ochotniczo wykonali w 4 godzinach.

— Nie spodziewałem się takiego zapału do pracy — powiedział główny księgowy ob. Józef Beisert w swym przemówieniu, dziękując ekipie za pomoc.

W imieniu pracowników „Zrywn" za śniadanie i obfity smaczny obiad, jakoteż za miłe przyjęcie zgotowane zespołowi przez dyr. Adamskiego podziękował ob. Wolski po czym przy dźwiękach muzyki z płyt i harmonii zabawiono się wspólnie z pracownikami PGR do późnego wieczora.

Co? gdzie? i kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Wtorek — Dobry człowiek (19.30)
Środa — Dobry człowiek (19,30).

KINA

Pomorzanin: S. O. S. **Polonia:** Maaret **Wolność:** Synowie. **Orzeł:** Przybrana córka. **Gryf:** Dubrowski. **Bagatela:** Renegat **Bałtyk:** Dzieci jednego podwórka.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. **Bagatela:** 20.

DYŻUR APTEK

Apteka Społeczna 39, Al. 1 Maja nr 5, tel. 23-46.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05. Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — Środa, 2 sierpnia

8.05 Program lokalny dnia. 8,07 Komunikaty. 8.10 Muzyka z płyt. 13.30 Koncert rozrywkowy w wyk. zesp. instrum. T. Polańskiego z udziałem solistów. 14.15 Melodie opretkowe z płyt. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.45 Rozmowa z przodownikami pracy Spółdzielni Produkcyjnej z Dąbrówki Słupskiej opr. J. Sawiuk 22.20 Audycja sportowa red. Dachowskiego. 22.30 Arie i pieśni — śpiewa Caruso.

Z życia organizacji bydgoskich

ZKS „Spójnia" Bydgoszcz. Dziś we wtorek o godz. 18—tej odbędzie się w sekretariacie przy ul. Gen. Stalina 18 schadzka sekcji pływackiej. Ze względu na omówienie ważnych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sędziowie piłkarscy grali w Chorzowie

CHORZÓW (obsł. wł.-t). Sędziowie piłkarscy Pom. OZPN rozegrali w ub. niedzielę przed meczem ligowym Ruch-Polonia spotkanie z reprezentacją piłkarskich sędziów Śląska! Mecz ten zakończył się wysokim (naoczni świadkowie mogą bez ryzyka stwierdzić, że zbyt wysokim) zwycięstwem Ślązaków, którzy wygrali 7:1. Nie ten wynik jednak jest najważniejszy i nie koniecznie zupełnie wymowny. Ważne natomiast jest, że sędziowie pomorscy po uciążliwej całonocnej podróży (na stojąco!) w pierwszej części meczu byli zespołem zupełnie równorzędnym, że ze stanu 0:1 wyrównali przez Szlagowskiego na 1:1 (wynik do przerwy brzmiał 1:3). Ważne jest, że grą swą zyskali sobie sympatię licznie już na przedmeczu zgromadzonej publiczności. Ważne jest, że w ogóle nawiązali kontakty sportowe z innymi okręgami. Ważne jest, że na boiskach będą się pokazywać sędziowie różnych okręgów i fair grą ofiarnością, kondycją będą przykładem dla rzesz czynnych piłkarzy. Czekamy na następny mecz sędziów. Tym razem wynik będzie na pewno lepszy.

Nie od rzeczy będzie podać, że sędziowie pomorscy grali w składzie Piechota, Skopowski, Santowski. Ruciński, Jałoszyński, Sikora, Lubawy, Szlagowski Kowalski, Kroll, Biskupski — po przerwie również Przybyliński. Najlepiej zagrali Szlagowski, Lubawy i Skopowski. Wszyscy grali ambitnie i ofiarnie i tylko bramkarz nie miał szczęścia.

Otwarcie Liceum Felczerskiego w Toruniu



(k). Rok szkolny 1950-51 w Toruniu stoi pod znakiem uruchomienia nowych placówek nauczania o charakterze specjalnym. Do nich należeć będzie Państw. Liceum Felczerskie, otwarte dla celów wychowania kadr służby zdrowia. Charakter tej szkoły (otwartej dzięki staraniom jednolitych władz) jest wybitnie społeczny: udostępnienie szerokiej pomocy lekarskiej światowi pracy.

W Liceum Felczerskim — jak się dowiadujemy, — otwarte będą możliwości kształcenia się młodzieży z terenu całego Pomorza. Wiek w granicach od 18—30 lat i świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej — oto zasadnicze warunki przyjęcia. Termin składania podań ustalony został ostatecznie do dnia 20 sierpnia. Wykaz dokumentów, które mają być przedstawione z podaniem, oraz wszelkie bliższe informacje można uzyskać w Toruniu przy ul. Przedzamcze 3, u pełnomocnika dr. Ćwiklińskiego (Szpital Miejski). Na locum nowej uczelni typowany jest budynek przy ul. Gen. Chłopickiego.

Równocześnie podano do wiadomości, że w trosce o kształcenie młodzieży pracującej otwarte zostanie w Toruniu Technikum Administracyjno-Handlowe przy ul. Sienkiewicza. Nauka w Technikum trwać będzie 3 lata w wygodnym dla pracujących składzie godzin. Szkoła jest dostępna dla wszystkich pracowników, którzy ukończyli 7 klas szkoły powszechnej (co najmniej). Świadectwo ukończenia tej szkoły jest równorzędne ze świadectwem maturalnym i umożliwia specjalizację na studiach wyższych. Obie uczelnie stanowią niewątpliwie ważne i cenne placówki kształcenia młodzieży i obie pracować zaczną już od września br.

Co w trawie piszczy?

Gdyby Dante...

Dwa skradzione portfele z bocznych kieszeni marynarek i 25 tys. zł z tylnej kieszeni spodni, jedna zgubiona torebka, podarta w strzępy sukienka i przycięta w drzwiach dłoń — oto sobotnie żniwo przy wsiadaniu do przyśpieszonego pociągu odchodzącego z dworca Bydgoszcz Gł. o godz. 15 — zdarzenia, o których nam wiadomo, a nie wymieniamy już sińców, wykręconych rąk, nadwyrężonych żeber, zniszczonego obuwia itd.

Dantejskich scen, jakie się rozgrywają przy zdobywaniu wagonów, żadne pióro nie opisze, żaden pędzel nie wymaluje, żadna pieśń nie wyśpiewa i żadna melodia nie wygra...

O podróży tej można powiedzieć tylko tyle, że gdyby w czasach Dantego istniało już przedsiębiorstwo pod nazwą PKP- to jednym z kręgów piekieł w Boskiej Komedii byłaby niezawodnie wyżej wspomniana podróż, a gdyby do pociągu tego miał się raz tylko tłoczyć i gdyby chociaż raz nim podróżował ktoś odpowiedzialny za skład pociągów w DOKP Gdańsk, to napewno ten stan rzeczy uległby zmianie.

A o to właśnie chodzi!

O to, aby zapowiedź: „Pociąg przyśpieszony w kierunku Warszawy wjeżdża na tor..." nie była nadal zapowiedzią wściekłego szturmu na wagony, łamania żeber, gubienia rzeczy, kradzieży portfelów i makabrycznej podróży.

Eres

Pracownicy PKO w akcji żniwnej

W ub. niedzielę wyjechała ekipa złożona z 60 pracowników i pracowniczek PKO z Bydgoszczy do 44 km odległego od Bydgoszczy majątku PGR Górki Dąbskie, należącego do zespołu Chraplewo Nr 30 w powiecie szubińskim.

Ekipa wykonała ustawienie snopków pszenicy w mendle na obszarze około 20 ha. Kierownictwo majątku podejmowało ekipę obfitym śniadaniem i pożywnym obiadem. Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa, w czasie której przygrywał zespół muzyczny PKO. (Fr. K.)

Nasze reportaże

„Obsługu'e brygada ZMP"

Tabliczka z takim napisem w oknie wystawowym sklepu, to dla pierwszego lepszego przechodnia, czy też dla tego, kto sklepy rzadko odwiedza jest poprostu zwykłym stwierdzeniem faktu.

— Młodzież.., prosze bardzo, niech sobie obsługuje — powie jeden i drugi.

Dla tego, kto jest stałym klientem takiego sklepu, fakt ten przedstawia już coś więcej. Stały klient widzi tu wesołe twarze, spotyka się z wybitnie uprzejmą, chętną i szybką obsługą; rzuca mu się w oczy czystość i porządek.

A coraz więcej sklepów spółdzielczych w Bydgoszczy obejmuja brygady młodzieży i coraz lepiej wywiązują się z powierzanych im zadań.

Ale przejdźmy się osobiście po placówkach handlowych np. BSS objętych całkowicie przez młodzież Sklepów takich BSS liczy już 14.

Jesteśmy na ul. Jezuickiej. Sklep nr. 109 branży spożywczej od 15 marca prowadzi Felicja Waga z koleżanką Zofią Pertyk.

— Jak wam się pracuje na tej placówce? — pytamy.

— Doskonale. Dumne jesteśmy z powodu tego, że powierzono nam tę placówkę i że poprzednie kierownictwo sklepu wykazywało manco, a u nas manca niema. I nie będzie...

Wstępu'emy teraz do sklepu BSS nr 26 przy ul. Mostowej. Jest to elegancko urządzony sklep z męską galanterią.

Kierownikiem sklepu jest Edward Sadowski, pomaga mu Leonarda Wolińska. Sklep prowadzony jest wzorowo, dzięki czemu zdobywa sobie coraz liczniejszą klientelę.

Sklep cukierniczy nr 119 przy ul. Dworcowej czynny jest od rana do 21. Kierownictwo sklepu spoczywa w rękach Reginy Porębskiej, a pomagają je' Anna Stepa i Janina Koślicka. Ob. Porębska po roku pracy w charakterze młodszej ekspedientki awansowała od razu na kierowniczkę. Awans w zupełności zasłużony. Jest to wzorowy sklep młodzieżowy. Uśmiech i uczciwość — oto dewiza brygady. Stwierdzamy to naocznie.

Do sklepu wchodzi jakaś niewiasta i kupuje cukierki. Płaci i wychodzi. Paczkę zostawiła. Jedna z pracownic wybiega za nią na ulicę i oddaje towar.

— Ach, ci klienci tacy są roztrzepani — mówi do nas z uśmiechem sympatyczna panienka.

Odwiedzamy teraz sklep spożywczy BSS nr 20 przy ul. Śniadeckich. Sklepem kieruje Ludgiera Błaszkowska odznaczona za pracę społeczną i zawodową. Pracuje razem z Ireną Małecką i Elżbietą Michalską.

Interesuje nas, czy młodzież lepiej pracu'e w własnym gronie, czy też pod kierownictwem osób starszych.

— Bez wątpienia lepiej się pracuje w gronie samej młodzieży. Lepiej się rozumiemy i uzupełniamy w pracy. Z chwilą objęcia sklepu możemy się poszczycić wzrostem dochodu o 200,000.— zł. miesięcznie ponad normę.

Odwiedzamy jeszcze jeden sklep tekstylny nr 1 przy Al. 1 Maja. Sklep ten w najbliższym czasie prze'dzie na obsługę młodzieżową. Kierownikiem sklepu jest Alfons Gutmann, który mimo swego młodego wieku już 8 lat pracuje w branży handlowej.

Ob. Gutmann jest fachowcem i posiada duże ambicje. Gdy otrzyma do pomocy zespół młodzieżowy, sklep nr 1 niezawodnie zachowa tę samą cyfrę i na liście wzorowych sklepów młodzieżowych.

Na dziś wędrówka skończona. A więc przekonaliśmy się osobiście, że napis „obsługuje Brygada ZMP." to nie czczy frazes, ani stwierdzenie faktu, lecz jeszcze coś więce' niż to co spostrzegają stali klienci. Młodzież obsługująca sklep, to brak manca przy remanentach, to zdobywanie nowych zastępów klientel' to zwyżka obrotu, to wychowanie nowego narybku, zwiększanie kadı uczciwych i zdolnych handlowców. S. R.

Pod znakiem imprez

„100 km ulicami Bydgoszczy" oraz lekkoatletyczne zawody

W nadchodzącą niedzielę, tj. 6 sierpnia br. o godz. 16 ZS „Stal" organizuje wielki wyścig kolarski pod nazwą „100 km ulicami Bydgoszczy". W wyścigu udział zapowiedzieli czołowi kolarze Polski z Wrzesińskim, Wójcikiem, Nowoczkiem i Rzeźnickim na czele. Trasa wyścigu biegnie ulicami: Ossolińskich, Plac Weysenhoffa, Niemcewicza Zamojskiego, Paderewskiego, Plac Kochanowskiego, Staszyca i Markwarta — 50 okrążeń. Publiczność będzie miała możność zobaczyć zaciętą walkę naszych kolarzy o palmę pierwszeństwa. Zawodników czekają liczne cenne nagrody.

Drugą impreza jaka odbędzie się w tym samym dniu na stadionie Związkowca będzie lekkoatletyczny trójbój kobiet i pięciobój mężczyzn oraz chód na 50 km o mistrzostwo Polski. Impreze organizuje Pom. OZLA. I tu niewątpliwie zobaczymy czołowych zawodników Polski w zmaganiach o zdobycie mistrzostwa.

Rok 6 Nr 99

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

2. 8. 1950

Mistrz świata



Hans Deutyen (Szwecja) łuczniczy mistrz świata.

Pływacy „Spójni" walczyli w Poznaniu

POZNAN (G). Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski Zrzeszenia Sportowego Spójnia rozpoczęto częścią oficjalną, na którą złożyło się przemówienie przewodniczącego Rady Głównej ZS „Spójnia" Rubacha z Warszawy, defiladę zawodników i wciągnięcie flagi na maszt, którego dokonała zawodniczka Malicka w asyście czterech zawodników z inych okręgów. Z wyników zasługujących na uwagę wymienić należy w klasie I czas Frąckowiaka Poznań na 100 m klas. A 1,19,4, dalej Malicka na 100 m dow. pań uzyskała 1,37,8 i na 100 m klas. B ta sama zawodniczka poprawiła rekord okręgu mając 1,33,8.

Wyniki szczegółowe przedstwiają się następująco:
100 m klas A pań I klasa — 1. Frąckowiak Poznań 1,19,4, 2. Lutomski Poznań 1,28,6; II klasa 1. Olszewski Poznań 1,25.4 2) Wiśniewski Poznań 1,26,8, 100 m dow. pań klasa I. 1) Malicka Poznań 1,27,8, II klasa — 1. Chmielewska Poznań 1,30,5, 2. Lewndowska Grudz. 1,36,8 III klasa — 1) Prusińska Warszawa 1,44,3, 2) Switońska Poznań 1,51 100 m kl. A panów I klasa — 1) Goetz Poznań 1,24, 2. Frąckowiak Poznań 1,29,4, II klasa 1. Wiśniewski Grudz. 1,23 rek. okr. pom., 2. Zyznarski Gr. 1,27,5, III klasa 1. Majchrzycki Szczecin 1,31,2 2) Kochański Lublin 1,32,2, 100 m dow. panów I klasa — 1. Goetz Pozn. 1,11,4, 2. Marciniak Grudz. 1,12,1, II klasa 1. Tuchołka Poznań 1,10,3, 2. Kotecki Grudz. 1,16,6 III klasa I. Zalewski Grudz. 1,20,8, 2. Pisarski 1,23, 100 m klas. B. pań I klasa 1. Malicka Poznań 1, 1,33,8 rek. okr. poznańskiego, II klasa 1. Tomczk Poznań 1,49,7, 2. Czaińska Pozn 1,53,5 III klasa 1. Prusińska W-wa 1,53,2, 2. Kuszewska Grudz. 1,58, 4×100 m dow. panów I klasa 1. Poznań 5,00,2 II klasa Poznań 5,18,8, 2. Grudziądz 5,33. III klasa 1. Szczecin 5,58,3, 2. Grudziądz 6,04,8, 4×100 m klas. A pań — II klasa Poznań 7,43,5 III klasa 1. Grudziądz 7,43, 2. Lublin.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Poznań 1750 pkt. 2) Grudziądz 525 pkt. 3) Warszawa 192 pkt. 4) Szczecin 85 pkt., 5) Lublin 71 pkt., 6) Kielce 10 pkt.

Weinberg 14,03 w trójskoku

Najlepsi lekkoatleci „Gwardii" przez dwa dni walczyli w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (maj. II Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski ZS „Gwardia" otworzył przedstawiciel Zarządu Głównego ZS „Gwardia" płk. Braude. Przez dwa dni trwała batalia najlepszych lekkoatletów Gwardii. Na starcie stanęło 253 zawodników i zawodniczek ze wszystkich ośrodków sportowych kraju. Najwięcej zawodników wystawił Kraków — 36 i Bydgoszcz — 34. Wyniki jakie uzyskano były na ogół przeciętne, jedynie Weinberg (Bydgoszcz) w trójskoku zasługuje na większą uwagę. Ustanowił on wynikiem 14,04 m drugi najlepszy wynik w Polsce, oraz nowy rekord ZS „Gwardia" i Pomorza.

Wyniki techniczne: mężczyźni — 100 m 1) Grzanka (Bydg.) 11,1 sek. 2) Arszyński (Bydg.) 11,4 sek. 200 m — 1) Grzanka (Bydg.) 23,7 sek., 2) Silski (Warszawa) 23,7 sek.; 400 m — 1) Jackiewicz (Lublin) 53,1 sek., 2) Masłek (Bydgoszcz) — 55,3 sek., 1500 m — 1) Kwapień (Kraków) 4:16,4 sek., 2) Górecki (Bydg.) 4:23,4 sek., 3000 m z przeszkodami — 1) Graj (Lublin) 10:29,4 sek., 2) Słupecki (W-wa) 16:37,2 sek., 2) Szczepiński (Lublin) 16:51,0 800 m — 1) Jackiewicz (Lublin) 2:00,4 sek. 2) Kwapień (Kraków) 2:01,8; skok w dal 1) Weinberg (Bydg.) 6,33 m; 2) Bagiński (Kraków 6,30 m; skok w zwyż — 1) Sie miątkowski (Bydg.) 1,76 m; 2) Weinberg (Bydg.) 1,70 m; trójskok — 1) Weinberg (Bydg.) 14,03 m; 2) Starybrat (W-wa) 13,38 m; kula — 1) Makulec (Kraków) 13,35 m; 2) Maciejewski (Bydg.) 12,63 m; dysk 1) Makulec (Kraków) 41,19 m; 2) Mikrut (Bydg.) 39,92 m; granat — 1) Strzelczyk (Bydg.) 66,84 m; 2) Bąkiewicz (W-wa 66,47 m; sztafeta 4×100 m — 1) Bydgoszcz 46,0 sek., 2) Kraków 47,1 sek., sztafeta olimpijska — 1) Kraków 3:45,4 sek., 2) Warszawa 3:47,4 sek.

Kobiety — 60 m 1) Legutko (Kraków) 8,4 sek.; 2) Trębacz (Pozn.) 8,8 sek., 100 m — 1) Szwajkowska (Bydg.) 13,7 sek., 2) Romańska (Kraków) 13,9 sek., 200 m 1) Szwajkowska (Bydg.) 28,8 sek.; 2) Wójcik (Kraków) 30,0 sek.; skok wzwyż — 1) Winder (Kraków) 1,31 m; 2) Michalska (Poz.), 1,26 m; skok w dal — 1) Legutko (Kraków) 4,67 m; 2) Nogajówna (Bydg.) 4,52 m; dysk — 1) Jańczak (Bydg.) 28,59 m; 2) Nogajówna (Bydg.) 25,94 m; granat 1) Kochowicz (Bydg.) 36,6 m; 2) Bolkówna (Bydg.) 34,96 m; kula — 1) Kochowicz (Bydg.) 9,50 m; 2 Postawianka (Bydg.) 8,97 m; sztafeta 4×100 m — 1) Kraków 55,0 sek.; 2) Bydgoszcz 55,8 sek.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Bydgoszcz 308 pkt., wypełniając w ten sposób podjęte zobowiązanie lipcowe. Na dalszych miejscach uplasowali się: Kraków 249 pkt., Warszawa 110 pkt., Poznań 86 pkt., Lublin 69 pkt., Gdańsk 18 pkt., Rzeszów 8 pkt., Kielce 7 pkt., Łódź 1 pkt., Wrocław i Białystok 0 pkt.

Zawodnicy bezpośrednio po ukończeniu konkurencji otrzymali przy dźwiękach fanfar piękne dyplomy i cnne nagrody. Nagrodę w postaci radioodbiornika dla najlepszej zawodniczki okręgu bydgoskiego zdobyła Szwajkowska.

Mistrzostwa miały piękną oprawę dekoracyjną. Organizacja mistrzostw była bardzo dobra. Zarząd Okręgowy ZS Gwardia, jak i kolegium sędziowskie Pom. OZLA wywiązało się ze swego trudnego zadania bardzo dobrze.

Na zakończenie do zawodników przemówił przedstawiciel Zarządu Głównego ZS Gwardia, życząc im pomyślnych wyników na niwie sportowej, jak i przy swych warsztatach pracy.

Brawo, pływacy!

Znowu 2 rekordy Polski



WARSZAWA. Mimo zimna i deszczu rewia czołowych pływaków i pływaczek polskich na zawodach w Warszawie udała się. Uzyskanie dobrych wyników, w tym dwóch rekordów Polski, świadczy o dobrym przygotowaniu czołówki pływackiej na zakończonym niedawno obozie w Bielsku.

Na 800 m dow. — Gremlowski poprawił o 2 sek., należący do niego rekord Polski, uzyskując wynik 10:49,8. Drugim był Jera w czasie 11:18,8. Drugi rekordowy wynik osiągnął Dobrowolski na 400 m klas. — 6:02,6. Poprzedni rekord należał do Nikodemskiego i wynosił 6:12,3. Drugie miejsce zajął Nikodemski — 6:10,0, 3) Kuklok — 6:11,2, 4) Szołtysek — 6:21,0.

Asboth i Skonecki finalistami

Turniej w Sopocie na ukończeniu

SOPOT. Padający w Sopocie deszcz uniemożliwił w niedzielę przeprowadzenie dalszych rozgrywek w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski. Gry rozpoczęły się dopiero popołudniu.



Zgodnie z przewidywaniami w finale turnieju sopockiego znaleźli się Asboth i Skonecki. Mistrza Polski czeka ciężka przeprawa z Węgrem. Gdy gazeta dotrze do Waszych rąk będzie już po meczu...

W pierwszym półfinale gry pojedyńczej mężczyzn Asboth Węgry zwyciężył Caralulisa Rumunia 6:1, 6:1, 6:2. Węgier miał zdecydowaną przewagę we wszystkich setach, gra toczyła się w głębi kortu.

W drugim półfinale Skonecki zwyciężył Adama Węgry 8:6, 7:5, 6:0. Walka była bardzo zacięta. Adam wykazał dobrą formę jedynie w dwóch pierwszych setach. W trzecim załamał się psychicznie i, będąc w słabej kondycji, przegrał seta 0:6.

W półfinale gry mieszanej para polska Jędrzejowska — Skonecki prowadzi z Węgrami Erdoedi — Adam 3:1 w pierwszym secie. Mecz został przerwany z powodu deszczu.

Tabela I ligi

	gier	pkt.	st. br.
1. Związkowiec Kraków	12	17	27:13
2. Unia-Ruch	12	17	27:14
3. Gwardia Kraków	12	16	22:12
4. Legia Warszawa	11	13	23:16
5. ŁKS-Włókniarz	12	13	24:22
6. Górnik Radlin	12	12	16:15
7. Kolejarz Warszawa	12	12	22:25
8. Ogniwo Kraków	12	11	16:16
9. Kolejarz Poznań	12	10	19:26
10. Górnik Bytom	12	9	16:33
11. Budowlani Chorzów	11	8	9:15
12. Warta Poznań	12	4	10:24

Z frontu II ligi

(Grupa wschodnia)

Ogniwo Bytom — Ogniwo Częstochowa 3:0 (2:0).

Stal Lipiny — Związkowiec Chełmek 3:0.

Kolejarz Przemyśl — Ogniwo Tarnów 0:2 (0:1).

Włókniarz Częstochowa — Stal Katowice 1:2 (0:1).

Lublinianka — Związkowiec Przemyśl 3:1 (2:1).

(Grupa zachodnia)

Gwardia Szczecin — Budowlani Gdańsk 2:2 (2:1).

Kolejarz Ostrów — Stal Sosnowiec 1:4 (1:4).

Budowlani Swidnica — Włókniarz Chodaków 0:1 (0:0).

Związkowiec Radom — Widzew Łódź 2:5 (0:3).

W tabeli grupy zachodniej prowadzi obecnie Stal (Sosnowiec) przed Gwardią (Szczecin) i Budowlanymi (Gdańsk). Kolejarz (Toruń) zajmuje czwarte miejsce, a Kolejarz (Bydgoszcz) piąte.

Sałyga rekordzistą

KRAKÓW. Zawodnik łódzkiej Gwardii Sałyga ustanowił w niedzielę na torze w Krakowie nowy rekord godzinny kolarski, przejeżdżając w ciągu 60 minut 41.180 metrów. Sałyga pobił również rekord Polski na dystansie 50 km wynikiem 1:14:18 oraz po drodze poprawił 5 rekordów na dyst. od 15 do 35 km: 15 km — 22:01,8, 20 km — 29:20,3, 25 km — 37:19,0, 30 km — 44:46, 35 km — 52:47.

Puchar Dav'sa

Australia przeciwnikiem Szwecji

NOWY JORK. W drugim dniu finałowego meczu tenisowego (strefa amerykańska) o puchar Davisa, Australia — Meksyk, tenisiści australijscy zdobyli trzeci, decydujący w zwycięstwie, punkt i prowadzą 3:0.

Para australijska Sedgman — Bromwich pokonała Meksykańczyków Palafox — A. Vega 6:4, 7:5, 6:2.

Kolejarz (Gdańsk) najbliżej wrót ligowych

W rozgrywkach o wejście do II Ligi padły w niedzielę następujące wyniki:

Budowlani Poznań — Kolejarz Gdańsk 6:2 (2:1); Kolejarz Siedlce — Gwardia Warszawa 0:8 (0:3); Gwardia Białystok — Kolejarz Olsztyn 3:5 (0:3); Stal Skarżysko — Górnik Knurów 2:6 (1:2); Gwardia Częstochowa — Górnik Zabrze 0:3 (0:0); Stal Dąbrowa — Kolejarz Chełm 5:2; Stal Mielec — Spójnia Kraków 1:1.

Sytuacja w grupie I tabeli rozgrywek o awans do II Ligi przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Kolejarz Gdańsk	4	4	5:9
2. Gwardia Bydgoszcz	2	3	4:2
3. Górnik Wałbrzych	3	3	6:3
4. Budowlani Poznań	3	3	7:7
5. Gwardia Słupsk	2	1	2:3

Kurkowska czwarta na łuczniczych mistrzostwach świata

KOPENHAGA. Mistrzostwa świata w strzelaniu z łuku zakończyły się w konkurencji kobiecej zwycięstwem Amerykanki Lee — 3.254 pkt., przed Richards (USA) — 2.919 pkt., Windahl (Szwecja) — 2.755 pkt., Kurkowską-Spychajłową — 2.755 pkt. i Partanen (Finlandia) — 2.623 pkt.

Mistrzostwo w konkurencji męskiej zdobył Szwed Deutgen — 3.141 pkt.

Drużynowo w konkurencji kobiecej I miejsce zajęła Finlandia — 7.606 pkt., wśród mężczyzn zaś zwyciężyła drużyna Danii, zdobywając łącznie 8.336 pkt.

Liga gra

Garbarnia i Ruch na czele tabeli

GARBARNIA — GÓRNIK 4:0

KRAKÓW. Związkowiec-Garbarnia odniósł pewne zwycięstwo nad Górnikiem Bytom 4:0 (1:0).

Bramki zdobyli: Bożek — 2, Nowak i Parpan po 1. Najlepszymi w drużynie Związkowca byli: obrońca Piekulski, Bieniek w pomocy i Nowak w napadzie. W drużynie pokonanych wyróżnił się jedynie prawy obrońca Czernik.

Sędziował Przybysz. Widzów ok. 5 tys.

GÓRNIK (RADLIN) — BUDOWLANI 3:0

KATOWICE. Rewanżowe spotkanie Budowlanych z Chorzowa i radlińskiego Górnika rozegrane w Radlinie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0). Budowlani wystąpili w osłabionym składzie bez Spodziei i Muskały. Bramki zdobyli Franke 2 i Dybała — 1. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Franke.

Budowlani grali b. słabo i tylko przytomne interwencje bramkarza Janika uratowały ich od wyższej porażki.

GWARDIA — KOLEJARZ (P) 3:2

POZNAN (G). Spotkanie krakowskiej Wisły zakończyło się zwycięstwem jej nad Kolejarzem Poznań 3:2. Mecz ten zaczął się sensacyjnie, bowiem gospodarze prowadzili już 2:0, jednak nie trwało to długo, gdyż goście nie tylko wyrównali do przerwy, ale nawet zdobyli zwycięską bramkę ustalając wynik dnia. Zwycięstwo gości zasłużone, cała drużyna grała z dużą wolą

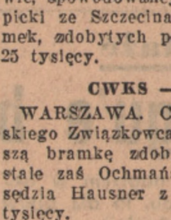


Napastnicy „Gwardii" — Cisowski i Gracz — błysnęli w Poznaniu wielką formą.

zwycięstwa i była groźną do końca, mimo, że grała od 50 min. w dziesiątkę. Doskonale grała prawa strona Cisowski z Graczem, szerząc popłoch na tyłach kolejarzy. Pozostali napastnicy grali bez zarzutu. W pomocy wyróżnił się Szczu[illegible]ek, który sam podchodził na pole przeciwnika nie zapominając o roli stopera. Z bocznych lepszym był Legutko, jego partner Wapiennik został usunięty za brzydki faul. Obrońcy grali pewnie i twardo. Jurowicz za puszczone bramki nie ponosi winy, był dobry. Kolejarze grali właściwie tylko 15 min., później opadli z sił, wprowadzając w grę chaos — akcje urywały się na przedpolu gwardzistów. W linii ofensywnej trudno kogoś wyróżnić — wszyscy grali słabo, najsłabszym był Kołtuniak. Pomoc źle kryła, niedokładnie podawała — w sumie wypadła słabo. Obrońcy niepewni dali się łatwo minąć przez lotne skrzydła krakowian. Wróblewski w bramce ma na sumieniu trzecią bramkę.

Bramki padły w następujących minutach gry: w 6 min. Kołtuniak uzyskuje pierwszą bramkę w lewy górny; w 11 min. za faul na Aniole, Słoma z rzutu karnego strzela drugą bramkę. W 30 min. Rupa zdobywa dla Wisły pierwszy punkt, a w 5 min. później Mordarski zdobywa wyrównanie. Zwycięską bramkę zdobył Gracz w 40 min. Sędziował p. Nalepa z Opola — obiektywnie. Widzów około 10.000.

RUCH — KOLEJARZ (W-WA) 4:1



Alszer

W. HAJDUKI. Chorzowska Unia-Ruch pokonała Kolejarza Warszawa 4:1 (3:0). Gospodarze byli przez cały czas gry zespołem zdecydowanie lepszym i wygrali zasłużenie. Unia nie miała w swej drużynie słabych punktów, a najlepszą formacją był atak. Najlepszym graczem zwycięzców był Alszer, który wystąpił w tym meczu po raz pierwszy po dłuższej przerwie, spowodowanej kontuzją. Sędzia Kropicki ze Szczecina nie uznał dwóch bramek, zdobytych przez Ślązaków. Widzów 25 tysięcy.

CWKS — WARTA 3:0

WARSZAWA. CWKS zwyciężył poznańskiego Związkowca-Wartę 3:0 (2:0). Pierwszą bramkę zdobył Olejnik- obie pozostałe zaś Ochmański. Zawody prowadził sędzia Hausner z Krakowa. Widzów 10 tysięcy.

Drużyna wojskowych odniosła zdecydowane zwycięstwo, będąc zespołem lepszym w każdej linii. CWKS miał wysoką przewagę, zwłaszcza w pierwszej połowie gry, lecz nie wykorzystał jej cyfrowo.

ŁKS — OGNIWO 2:0

ŁODZ. ŁKS-Włókniarz pokonał Ogniwo Kraków 2:0 (2:0). Bramki zdobyli Patkolo i Janeczek. Sędziował Szlejfer Szczecin. Widzów ok. 15.000. Mecz jedynie w pierwszej połowie stał na dobrym poziomie. Gospodarze z miejsca przejęli inicjatywę. Najlepiej w ataku łodzian grali Patkolo i Janeczek, w defensywie wyróżnił się bramkarz Szczurzyński i Włodarczyk. Z Ogniwa wyróżnić należy obrońcę Gedlka i Mazura w pomocy. Druga część zawodów stała na b. słabym poziomie. W 47 minucie gry Rybicki doznał kontuzji w zderzeniu z Hogendorfem i opuścił boisko, a w chwilę po tym sędzia usunął z boiska Parpana i Hogendorfa.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA SRODĘ 2 SIERPNIA

5.00 Początek audycji, sygnał czasu, streszczenie wiadomości, 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości. 6.05 Gimnastyka poranna. 6,15 Koncert poranny z Budapesztu. 6.45 Dziennik poranny.. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. — Wrocław. 8.00 Streszczenie wiadomości. 8.15 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu, dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 14.00 Rezerwa. 14.55 Koncert solistów. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Pieśni w wyk. Walentyny Czuchowskiej-Pietraszewskiej, sopran przy fort. Musiałowski. 17.00 Koncert zespołu instrumentalnego — Poznań. 17.45 Muzyka z płyt. 18.05 Pogadanka sportowa. 18.15 Polska pieśń masowa. 18.20 Koncert kameralny. 18.40 Audycja satyryczna S. Grodzińskiej. — 19.00 Audycja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert popularny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski. 21,30 Rezerwa. — 22.00 Ulubione melodie. — 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 Zakończenie audycji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33 41 i 33 42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-22087